

Protokół nr 22/2020 z posiedzenia Komisji Gospodarki, Rolnictwa i Ochrony Środowiska w dniu 21 września 2020 r.

Posiedzenie Komisji VI kadencji Rady, przy udziale 12 członków Komisji (**lista obecności radnych stanowi załącznik nr 1 do protokołu**), p. Barbary Bandoły Starosty Pszczyńskiej, p. Damiana Cieszewskiego Wicestarosty Pszczyńskiego, p. Grzegorza Nogłego Etatowego Członka Zarządu Powiatu, przedstawiciele firmy SBB ENERGY S.A. oraz p. Aleksandry Folek - Krupnik Kierownika Biura Rady (**lista obecności gości stanowi załącznik nr 2 do prot.**), otworzył o godzinie 15¹⁵ Przewodniczący Komisji Zdzisław Grygier. W dalszej kolejności poinformował, że tematem posiedzenia będzie:

- 1) prezentacja firmy SBB ENERGY S.A. nt. projektu „Wdrożenie gospodarki wodorowej na poziomie lokalnym w Gminie Pszczyna”,
- 2) komunikacja ponadlokalna, centrum przesiadkowe, stan aktualny,
- 3) analiza informacji Zarządu Powiatu o przebiegu wykonania budżetu Powiatu Pszczyńskiego za I półrocze 2020 r.,
- 4) zaopiniowanie projektów uchwał Rady przygotowanych na najbliższą sesję Rady,
- 5) sprawy bieżące:
 - przyjęcie protokołu ze zdalnego posiedzenia wspólnego Komisji Finansów, Komisji Gospodarki, Rolnictwa i Ochrony Środowiska oraz Komisji Spraw Społecznych z dnia 17 sierpnia br.,
 - wolne głosy

Kontynuując zapytał, czy ktoś z radnych zgłasza jakieś uwagi do powyższego porządku obrad, wobec ich braku stwierdził, iż posiedzenie odbędzie się zgodnie z przedstawionym porządkiem obrad.

Podczas obrad na salę narad przybył radny Krzysztof Spyra, w związku z czym obecnych było 13 radnych.

Ad. 1

Realizując ten punkt porządku obrad Przewodniczący Komisji poinformował, że na oprogramowaniu Esesja została umieszczona prezentacja firmy SBB ENERGY S.A. na temat projektu. W związku z powyższym zapytał, czy radni mają jakieś pytania do przedstawicieli, po czym poprosił o przekazanie kilku słów przez firmę nt. projektu.

P. Robert Żmuda Wiceprezes Zarządu SBB Energy S.A. podziękował za zaproszenie firmy na dzisiejsze posiedzenie. Dodał, że firmie jest bardzo miło, że może zaprezentować projekt, który został złożony z końcem sierpnia do Ministerstwa Rozwoju. Projekt, o którym będzie mowa jest projektem, który docelowo ma przekształcić gospodarkę energetyczną Gminy Pszczyna, na gospodarkę w oparciu o wodór. Wodór na dzień dzisiejszy został uznany przez Komisję Europejską, jako paliwo przyszłości i prace rozwojowe, które są obecnie czynione na poziomie Unii Europejskiej mają przede wszystkim na celu charakter oczyszczenia powietrza. Poinformował, że Gmina Pszczyna miewa okresowe problemy z jakością powietrza, stąd też projekt, który firma proponuje wdrożyć, przede wszystkim będzie miał na celu oczyszczenie Gminy i stworzenie unikatowej instalacji w skali Europy. Projekt robiony jest wspólnie z wieloma uznanymi partnerami. Wyraził zadowolenie, że zarówno Gmina Pszczyna, jak i Starostwo Powiatowe przystąpiły do grupy podmiotów, które są tym projektem zainteresowane. Kolejno zachęcił do współpracy, a jeżeli uda się to wszystko zrealizować, to będzie można zrealizować inwestycje na poziomie oscylującym około miliarda złotych i będzie to inwestycja, która zostanie zrealizowana w Pszczynie. Następnie udzielił głosu p. Łukaszowi Lelkowi, który w firmie odpowiada za prowadzenie projektu, celem przedstawienia pokrótce założenia koncepcji technicznej, która została przyjęta na podstawie analizy z dostępnych danych. Dodał, że w przypadku pytań oczywiście zachęca do dyskusji.

P. Łukasz Lelek Kierownik ds. Rozwoju SBB Energy S.A. przekazał, że w dniu dzisiejszym ma okazję przedstawić założenia projektu „Wdrożenie gospodarki wodorowej na poziomie lokalnym w gminie Pszczyna”. W związku z tym, iż jest to pierwsze spotkanie z radnymi, postara się w krótkiej prezentacji przestawić główne cele projektu oraz w jaki sposób zaplanowano je zrealizować, poprzez inwestycje w Gminie i w Powiecie. Nie zagłębiając się dużo w same motywacje związane z gospodarką wodorową poinformował, że opowie tylko pokrótce, że będzie to gospodarka wodorowa, oparta na odnawialnych źródłach energii, czyli wodór, który firma chce produkować. W ramach planowanej inwestycji będzie zasilany z odnawialnych źródeł energii i będzie stanowił tak zwany magazyn energii. Kolejno zapytał, dlaczego wodór, przede wszystkim jest to paliwo, które pozwala produkować zarówno energię elektryczną, jak i ciepło. Jego wysoka wartość opałowa przekłada się bezpośrednio na ilość uzyskiwanej energii. Natomiast, jako paliwo i gaz techniczny wodór znajduje zastosowanie w wielu innych branżach przemysłu, czyli

nie tylko energetyce, ale przede wszystkim w transporcie, jak i poszczególnych gałęziach przemysłu, takich jak: przemysł chemiczny, przemysł paliwowy, rolnictwo, czy przemysł stalowy. Możliwości jego utylizacji są szerokie i stąd projekt właśnie skupia się na magazynowaniu energii w postaci wodoru. Przeglądając trendy zarówno światowe, jak i europejskie można w ostatnich latach zauważyć, że koncepcja energetycznego wykorzystania wodoru jest bardzo rozwijana. Jak już nadmieniał przedmówca paliwo, to określane jest tak naprawdę paliwem przyszłości. Na poziomie europejskim poszczególne kraje członkowskie Unii Europejskiej podjęły przygotowanie długofalowej strategii wykorzystania wodoru i między innymi Polska również taką strategię przygotowuje. Jeżeli chodzi o sam projekt, to głównym jego celem jest pokazanie, iż wodór to nie tylko duże inwestycje na poziomie dużych miast, czy całych aglomeracji miejskich. Zamierza się pokazać, iż gospodarka wodorowa sprawdza się również na poziomie lokalnym i może przynieść znaczące korzyści zarówno gospodarcze, jak i środowiskowe, a przy pomocy wsparcia, tj. zewnętrznych funduszy, może również przyczynić się do korzyści środowiskowych. Stąd też celem projektu jest wdrożenie gospodarki na poziomie lokalnym i mowa jest w tym momencie o lokalizacji jaką jest Gmina Pszczyna i opracowanie narzędzi, które pozwolą tak naprawdę, aby ten projekt demonstracyjny mógł być transferowany na pozostałe regiony kraju i Europy. Inwestycja, którą firma planuje zrealizować ma być takim prekursorem w Polsce i w Europie gospodarki wodorowej na poziomie lokalnym, tak aby można było ją później wykorzystywać w innych regionach kraju i Europy. Kolejno zapytał, dlaczego Pszczyna, po czym przekazał, że motywacją był przede wszystkim problem, z którym zmagają się większość gmin w Polsce, czyli problem zanieczyszczenia środowiska, wynikający z niskiej emisji, czyli emisji pochodzącej z sektora Komunalnego, gdzie zanieczyszczenia emitowane są głównie z rozproszonych, często przestarzałych źródeł emisyjnych, w których spalane są paliwa niskiej jakości, a nawet śmieci. Natomiast dodatkowymi aspektami świadczącymi o wyborze Pszczyny była wysoka urbanizacja i duża ilość domów jednorodzinnych z indywidualnymi źródłami i sieć ciepłownicza, która nie dociera do tych domostw. W ramach projektu oprócz samej inwestycji, związanej z produkcją, magazynowaniem i utylizacji wodoru planowana jest również rozbudowa sieci ciepłowniczej i w pierwszym etapie podłączenie do niej około 2500 domostw. Jeżeli chodzi o obszary gospodarki wodorowej, w jakie wpisuje się projekt, to mowa przede wszystkim o jego produkcji, magazynowaniu i utylizacji w różnych gałęziach przemysłu, przede wszystkim w ciepłownictwie, transporcie oraz przemyśle. Sama koncepcja obejmuje przede wszystkim zabudowę dużej farmy fotowoltaicznej oraz

zakup energii z wiatru, bezpośrednio z sieci, z gwarancjami pochodzenia. Energia ta będzie zasilala elektrolizer, który na bazie dostarczanej wody będzie produkował wodór. Wodór będzie magazynowany, a następnie wykorzystywany w dedykowanej turbinie gazowej, gdzie będzie on współspalany z gazem ziemnym. W pierwszym etapie planuje się spalać około 15% wodoru, natomiast w ramach rozwoju projektu ilość spalane go wodoru będzie stale rosła tak, aby korzyści środowiskowe, które planuje się osiągnąć były jak najwyższe. W sezonie grzewczym, w ramach pracy turbiny, będzie produkowana zarówno energia elektryczna, jak i ciepło, co pozwoli zapewnić dostawę ciepła do około 2500 nowych odbiorców. W ramach tej dostawy, inwestycja obejmuje budowę nowego węzła ciepłowniczego i rozbudowę sieci do osiedli i tych rejonów Gminy, które w tym momencie tej sieci nie posiadają. Oczywiście takie elementy, jak uboczne produkty elektrolizy, ciepło odpadowe, czy tlen będą gospodarczo wykorzystane. Ciepło odpadowe będzie zasilalo węzeł ciepłowniczy, natomiast tlen będzie wykorzystywany, jako produkt handlowy. Poza sezonem grzewczym turbina jest przewidziana do pracy, jako źródło szczytowe, natomiast wyprodukowany wodór jest planowany do wtlaczania do sieci gazowej. W tym momencie firma jest na etapie rozmów z Gazsystemem nad możliwościami wtlaczania wodoru do sieci gazowej. Celem projektu jest przede wszystkim zbudowanie i optymalizacja kompleksowego systemu gminnej gospodarki energetycznej, w oparciu o czyste paliwo, jakim jest wodór, co ma doprowadzić przede wszystkim do zmniejszenia poziomu zanieczyszczeń powietrza w Gminie Pszczyzna, poprzez likwidację niskiej emisji i wdrazanie ciepła systemowego opartego na wodorze. Obiekt ma być obiektem referencyjnym, czyli ma być instalacją demonstracyjną, która ma tak naprawde pokazywać możliwości wykorzystania wodoru na poziomie lokalnym i być prekursorem tego typu instalacji w Polsce i w Europie, jak i zarzadzanie energią z wodoru w Gminie. Narzędzia mają spowodować to, iż Projekt demonstracyjny będzie w 100% skalowany i transferowany do innych regionów kraju i Europy. W ramach projektu w związku z tym, iż nie będzie to tylko wyłącznie projekt inwestycyjny, ale również będzie obejmował pewne zagadnienia badawczo-rozwojowe. Poinformował, że stworzony został zespół badawczy, który będzie pracował przede wszystkim nad opracowaniem silników tłokowych, w których będzie możliwość spalania 100% wodoru. Tego typu źródła mogą stanowić źródła beka bowe dla takich budynków użyteczności publicznej, jak na przykład szpitale. Kolejnym obszarem badań jest to, o czym wspomniał, czyli systemy zarzadzania i optymalizacji energią z wodoru w Gminie, jak i systemy długofalowej strategii wdrazania gospodarki wodorowej w gminie. Kolejnym

obszarem badań, jaki jest planowany, to poprawa bezpieczeństwa magazynowania wodoru oraz optymalizacja poszczególnych elementów systemu, czyli zarówno jego produkcji, jak i utylizacji. Pierwszy etap projektu zakładany jest na siedem lat, przy czym sama faza Inwestycyjna ma trwać około trzy lata. Czyli tak naprawdę w niecałe cztery lata od momentu uruchomienia projektu instalacja będzie gotowa do uruchomienia i do dostarczania ciepła do odbiorców finalnych. W związku z tym, iż projekt łączy wysoko technologiczne innowacje systemowe i polega na zbudowaniu właśnie niskoemisyjnego systemu zintegrowanego, wiąże się to z początkowymi wysokimi nakładami finansowymi. Jeżeli chodzi o samą inwestycję firma ma świadomość tego, iż nie ma możliwości przerzucenia tych kosztów na odbiorców końcowych, bo to wiązałoby się bezpośrednio z brakiem akceptacji takiego rozwiązania. Powodzenie tego projektu będzie mocno wiązało się z chęcią przystąpienia poszczególnych odbiorców końcowych do tego ciepła systemowego pochodzącego z wodoru. Stąd też inwestycja ta wymaga wsparcia z zewnętrznych funduszy pomocowych. Tak, jak wspomniał pan Prezes na tą chwilę została ona zadeklarowana do Ministerstwa Rozwoju, który rozpatruje projekty wodorowe w Polsce, w ramach europejskiego mechanizmu IPSI. Jeżeli projekt będzie rekomendowany, będzie można starać się o pieniądze unijne na przeprowadzenie tego typu inwestycji w Gminie. Zakładając analizę ekonomiczną, która została zrobiona do tego projektu i lukę finansową, jaką uzyskano, to nawet 100% finansowania jest możliwe na uzyskanie tego typu inwestycji. Oczywiście projekt IPSI obejmuje inwestycje wodorową, więc pieniądze, które będą potrzebne na rozbudowę sieci, firma będzie starała się uzyskać z innych źródeł między innymi z Wojewódzkiego i Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska. Natomiast uzasadnienie realizacji tego projektu przede wszystkim jest związane z wysokimi pozytywnymi efektami zewnętrznymi, które dotyczą zarówno środowiska i poprawę jakości stanu powietrza, ale przede wszystkim wpływu na lokalny rynek paliw, czyli zastąpienie indywidualnych źródeł ciepła, ciepłem sieciowym produkowanym, tak naprawdę z zerową emisją wodoru, jak i również wpływ ogólnie na rozwój gospodarczy regionu. Mowa zarówno o lokalnym rynku pracy, jak i o zaangażowaniu lokalnych podmiotów i przedsiębiorstw. Możliwości utylizacji wodoru są bardzo duże, nie ma tylko mowy o sektorze energetycznym, ale również o transporcie, przemyśle, zagospodarowaniu produktów ubocznych, choćby w postaci tlenu. Z globalnego punktu widzenia taka demonstracja, która może być w pełni modułowa, skalowalna i transferowalna, przyczyni się oczywiście do rozwoju tego typu rozwiązań wodorowych, które mogą być dalej transferowalne w Polsce, czy w Europie. Firma

ma świadomość wielu ryzyk, które związane są z tym projektem i te ryzyka są przede wszystkim związane z nieosiągnięciem zakładanych celów technologicznych, z ryzykami kadrowymi, czy brakiem akceptacji społecznej, jak również ryzykami legislacyjnymi. Na tą chwilę legislacje tworzą się, ale jak one będą wyglądały w przyszłości nie jest teraz w stanie odpowiedzieć. Natomiast biorąc pod uwagę wszystkie działania, które realizowane są, czy to na poziomie Unii Europejskiej, czy naszego kraju, wydaje się, iż ten pociąg, jakim jest wodór już ruszył i raczej się nie zatrzyma. Tak naprawdę jest to jedna ze słusznych dróg, jeżeli chodzi o transformację energetyczną regionów i dekarbonizację systemów energetycznych. Natomiast to, co udało się stworzyć, to przede wszystkim konsorcjum, o którym opowie i tak naprawdę połączenie wysokiej jakości zarządzania tym projektem ze współpracą na poziomie lokalnym, zarówno z Gminą jak i Starostwem, tj. rozwiązywanie problemów społecznych, edukacja społeczna, uświadamianie mieszkańców Gminy i Powiatu na temat korzyści wynikających z zastosowania gospodarki wodorowej, będą świadczyły o sukcesie tego projektu. Wszystkie działania zostały tak przewidziane, aby uwzględnić również kampanie społeczno-promocyjne. Jeżeli chodzi o powiązane projekty i to, co wpisuje się w projekt, to tak naprawdę to, że gospodarka wodorowa, jeżeli chodzi o inicjatywy europejskie wpisuje się w każdą z nich i mowa zarówno o zielonym ładzie, jak i Funduszu Sprawiedliwej Transformacji, czy Funduszu Modernizacyjnym. Dodał, że chciałby powiedzieć przede wszystkim o tym, co udało się zbudować w ramach tej koncepcji, która została złożona do Ministerstwa Rozwoju, czyli o konsorcjum, do którego przystąpił Powiat i Gmina Pszczyna. SBB Energy stanowi przede wszystkim generalnego wykonawcę i lidera tego projektu, natomiast Siemens Energy jest partnerem technologicznym, który będzie dostarczał poszczególne elementy technologiczne tego układu. Do tego jest Orlen, który zapewnia zewnętrzne dostawy wodoru, Polenergię, która zapewnia energię z wiatru, tą która będzie tą energią brakującą. Na początku planuje się uruchomienie instalacji fotowoltaicznej na poziomie Powiatu o mocy 4 megawatów, natomiast jest to wciąż za mało. Reszta energii będzie zakupywana z sieci od Polenergii. Energoprojekt Katowice będzie głównym projektantem, Instalmedia będą głównym wykonawcą, jeżeli chodzi o rozbudowę sieci ciepłowniczej. Air Liquide zagospodaruje produkty uboczne w postaci tlenu. Transition Technologies będzie odpowiadał za narzędzia IT do zarządzania tym systemem. W ramach tego konsorcjum udało się również pozyskać partnerów naukowych, przede wszystkim Instytut Gospodarki Surowcami Mineralnymi i Energią Polskiej Akademii Nauk, Politechnika Śląska dwóch partnerów

z Niemiec, czyli Uniwersytet Aachen i Uniwersytet Bochum oraz Instytucje Otoczenia Biznesu, takie jak Instytut WiseEuropa, Polski Wodór i Regionalna Izba Gospodarcza w Katowicach. Kolejno zachęcił do zadawania pytań.

Przewodniczący Komisji przekazał, że wyczytał, iż założenia przewidują 10 000 domów jednorodzinnych w gminie Pszczyna. W pewnym momencie przedmówca jednak powiedział, że chodzi o podłączenie 2 500 mieszkańców, które są blisko centrum.

W związku z powyższym zapytał, co z resztą Powiatu? Doda, że Gmina Pszczyna rozciąga się na 18 km we wszystkich kierunkach, pozostałe miejscowości Gminy Pszczyna też generalnie poza Pawłowicami, jakimś centrum, czy Wolą, gdzie są bloki, a pozostałe są bardzo rozproszone. Zapytał, jak firma chce przyłączyć sieć ciepłowniczą?

P. Łukasz Lelek przekazał, że generalnie urbanizacja i 10 000 domów było jedną z motywacji podjęcia tej lokalizacji. W pierwszym etapie planuje się podłączyć 2 500 mieszkańców. Dodał, że nie posiada mapki sytuacyjnej, na której pokazałby określone, konkretne lokalizacje, konkretne zapotrzebowanie na ciepło, jakie jest z tym związane. Inwestycja obejmować będzie około 100 km sieci ciepłowniczej, którą firma chce w ramach tej inwestycji zrealizować. Dodał, że nie pamięta dokładnie, które to były osiedla, bowiem nie jestem jeszcze tak zaznajomiony z nazwami, jeżeli chodzi o Gminę, natomiast są to rzeczywiście osiedla, do których w tym momencie sieć ciepłownicza nie dociera. Dodał, że pierwszy etap dotyczy 2500 mieszkańców. Natomiast cała strategia wodorowa dla Gminy, nad którą firma pracuje, obejmuje tak naprawdę wieloletni efekt, czyli mowa o pierwszych 2-5 latach w ramach tego mechanizmu. Natomiast finalnie w 10-letniej strategii Gminy, kolejne źródła i kolejni odbiorcy będą mogli być podłączani, w ramach kolejnych inicjatyw inwestycji.

Radny Aleksander Malcher odnośnie obszaru zapytał, ile terenu będzie zajmowała inwestycja i czy będzie to bezpieczne oraz jaka przewidywana jest lokalizacja? Dodał, że radni znają dokładnie Powiat i Gminę, w związku z powyższym zapytał, jak sprawa wygląda pod względem bezpieczeństwa, bowiem wiadomo, że wodór nie jest gazem obojętnym i, że jest niebezpieczny. Wiadomo, że nie stosuje się go w przemyśle samochodowym na wielką skalę. Istnieją jedynie jakieś wybiórcze projekty pojazdów, które jeżdżą na wodór w Europie Zachodniej, ale występuje to

sporadyczni ze względu na niebezpieczeństwo, jeżeli chodzi o tą substancję, przy różnych zdarzeniach. Poprosił, aby powiedzieć, jak to ma wyglądać, jak firma to ujęła w perspektywie, jeżeli chodzi o Gminę, czy Powiat? Jakie ma to oddziaływanie pod względem bezpieczeństwa na mieszkańców w razie jakichkolwiek awarii? Dodał, że takie rzeczy należy brać również pod uwagę.

P. Wojciech Adamczyk Profesor Politechniki Śląskiej przekazał, że sama inwestycja nie będzie zlokalizowana w centrum Powiatu, lecz częściowo na obrzeżach, przez to też zostaną zapewnione odpowiednie środki bezpieczeństwa. Sam użytkownik końcowy, przysłowiowy Kowalski, nie będzie miał w sposób bezpośredni kontaktu z wodorem, ponieważ cały proces produkcji ciepła i energii elektrycznej będzie odbywał się bezpośrednio przy stacjach. Ciepło będzie przesyłane w postaci takiej samej, jak dotychczas posiadał w odbiorze, w swoim domostwie, przez to nie ma jakiegoś ryzyka niekontrolowanego dostarczenia wodoru do domu jednorodzinnego, czy też do bloku. W przypadku samochodów w tej początkowej fazie, czy transportu, planowane jest przystosowanie transportu, który zajmuje się głównie komunalnymi sprawami, czyli np. w postaci śmieciarek, czy też transportu miejskiego. Z punktu widzenia samej obsługi wodoru firma posiada już spore doświadczenie. Siemens, jako integrator systemu, dostawca posiada wieloletnie doświadczenie w obsłudze wodoru i układach zabezpieczeń. Raczej nie ma w tej kwestii powodu do zmartwień. Powodem do zmartwień może być dostarczenie odpowiedniej ilości energii do produkcji wodoru do elektrolizerów.

P. Robert Żmuda tytułem uzupełnienia przekazał, że inwestycja jest planowana na terenie Przedsiębiorstwa Inżynierii Komunalnej, gdzie po pierwsze w tym okresie krótkoterminowym, firma będzie chciała zintegrować rozwiązanie wodorowe z istniejącą infrastrukturą wytwarzania energii cieplnej, w oparciu o gaz. W dalszej części projektu, który podzielony jest na 3, 5, 10 lat, wszystko co będzie rozwijane, będzie rozwijane na terenie Przedsiębiorstwa Inżynierii Komunalnej. Wodór tak naprawdę będzie produkowany właśnie tam, będzie spalany również tam, w związku z tym, to z czym mieszkańcy będą mieli do czynienia, o czym mówił przedmówca, to tak naprawdę będzie ciepło systemowe, w postaci ciepłej wody dostarczanej do domostw oraz jest możliwe i będzie w tej kwestii prowadzona analiza, aby w okresie letnim zamiast gorącej wody dostarczanej do domostw dostarczać wodę lodową, czyli realizować również funkcje chłodzenia, czyli tak naprawdę klimatyzacji

sieciowej. Przekazał, że o tej trigeneracji mówi się dużo w ostatnich czasach, natomiast w momencie przystąpienia do realizacji projektu będzie on konsultowany z odbiorcą, w tym przypadku z Gminą Pszczyna i zostanie skonfigurowany namiar, zgodnie z uzgodnieniami. Jako tako na terenie Powiatu i Gminy mieszkańcy nie mają do czynienia z wodorem w postaci rozproszonej. Z wodorem jest tak, jak z gazem ziemnym, bowiem gaz ziemny stanowi zagrożenie, jeżeli instalacja jest nieprawidłowo wykonana, to będzie dokładnie zrobione w ten sam sposób, czyli zgodnie ze sztuką i zgodnie ze wszystkimi normami i obowiązującymi standardami, tak żeby to było medium absolutnie bezpieczne i nie rodziło żadnych zagrożeń.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że chciałby uściślić swoją wypowiedź. Przekazał, że rozumie, że wodór nie będzie przetłaczany, bo to jest wiadomą rzeczą, bowiem musi być spalany tam, gdzie jest produkowany. Chodzi o to, że firma mówi na przykład, że będzie przesyłać ciepło miastu, ale nie wyobraża sobie tego, bowiem będzie należało przekopać bardzo duże obszary, bowiem należy zbudować sieć do domostw. Na przykład w mieście, gdzie instalacja jest robiona, gdzie się dostarcza ciepło, to można się podłączyć, ale wiemy o tym, że bardzo dużo budynków ma ogrzewanie gazowe przy budynkach i sami sobie grzeją. Mają wybudowane kotłownie w tych budynkach, co zostało zrobione już parę lat temu i jako tako tej sieci ciepłowniczej z tego co jest jemu wiadomo, za bardzo nie ma. W związku z tym trzeba wybudować całą sieć, trzeba pociągnąć linie zasilające, jeżeli chodzi o dostarczenie ciepła do tych budynków. Jest to bardzo skomplikowane i to będzie największy problem. Kolejno zapytał, jak to będzie wyglądało, np. na jaką odległość przewiduje się przekazywanie ciepłej wody, czy jest to 5 km, 10 km? Jak to będzie wyglądało, bowiem poprzez to, że woda będzie tłoczona na duże odległości straci swoją temperaturę, czy będzie to para wodna? Jakie będą metody zasilania jednostek końcowych, takich jak domy jednorodzinne? Dodał, że nie wyobraża sobie tego, że będzie należało przekopać miejscowości, bo trzeba instalacje zrobić, którą będzie dostarczane ciepło. Poprosił o wyjaśnienia w tej sprawie, bo przecież nie da się tego przesłać przez Bluetooth. Należy budować sieć i jest to skomplikowane.

P. Łukasz Lelek przekazał, że na mapce zaznaczone zostało kolorami zapotrzebowanie na ciepło, które firma chce zrealizować w ramach projektu. W ramach etapu pierwszego planuje się pokryć zapotrzebowanie na terenach oznaczonych zielonym i żółtym kolorem, czyli łącznie 48 megawatów, jeżeli chodzi

o zapotrzebowanie na ciepło. Dodał, że mają świadomość tego i byli już poinformowani, że pewne studium wykonalności, jeżeli chodzi o sieci ciepłownicze było na poziomie Gminy robione i są pewne komplikacje technologiczne z tym związane, stąd w konsorcjum jest firma Instalmedia, która na tą chwilę już te prace wyceniła. Firma ma świadomość, ile to może kosztować i z jakimi kosztami jest to związane, jest to ponad 100 km sieci ciepłowniczej o różnych przekrojach tak, aby do poszczególnych domostw zapewnić zapotrzebowanie na poziomie około 14 kilowatów. W ramach tego projektu są zaplanowane konkretne osiedla w ramach pierwszego etapu podłączenia z siecią ciepłowniczą. Dodał, że nie zna ich z nazw, bowiem nie jest mieszkańcem Gminy, ale są widoczne na prezentowanej mapce.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że mówimy o inwestycjach i idei wiemy, że energia odnawialna jest wskazana. W związku z powyższym zapytał, jak będzie się to przekładało, jeżeli chodzi o finanse do końcowego odbiorcy, ile on zyska? Dodał, że posiada dom, który ogrzewa gazem, który jest bezpieczną energią. W związku z czym zapytał, ile procentowo zaoszczędziłby na tym przedsięwzięciu, gdyby otrzymał ciepło z planowanej instalacji? Dodał, że chciałby zobaczyć, jaka będzie korzyść dla mieszkańców.

P. Łukasz Lelek przekazał, że w ramach tego przedsięwzięcia i planowania inwestycji oczywiście została przeprowadzona analiza ekonomiczna. Wyraził świadomość tego, iż powodzenie i sukces projektu, to przede wszystkim odbiorcy końcowi. W głównej mierze decydowały będą świadomość ekologiczna i związana z energią zeroemisyjną. Natomiast cena będzie tą drugą motywacją, albo nawet pierwszą. Stąd firma ma świadomość tego, iż cena dla odbiorcy końcowego musi być co najmniej na poziomie porównywalnym z ceną jaką odbiorca końcowy płaci teraz. Stąd też w ramach tego projektu, całość inwestycji niestety musi być sfinansowana ze źródeł pomocowych, gdyż nie ma możliwości przeniesienia tych kosztów inwestycyjnych na odbiorcę końcowego. Tak naprawdę przy takim wsparciu ze źródeł zewnętrznych Unii Europejskiej można liczyć na zwrot tej inwestycji w ciągu 5-ciu, 6-ciu nawet 7-miu lat, przy założeniu, że ciepło sieciowe z wodoru będzie na takim samym poziomie, jak ciepło z gazu ziemnego.

Radny Andrzej Babiński poprosił o sprecyzowanie, czy technologia jest bezpieczna? Przekazał, że firma wyliczyła już koszty sieci ciepłowniczej, ale chciałby dowiedzieć się jaką technologią pod ziemią przeprowadzane będą rury, czy będą to wykopy, czy

przewierty? Jeżeli będą to wykopy, to później będą bardzo duże straty dla naszego Powiatu.

P. Robert Żmuda przekazał, że modernizacja sieci będzie wykonywana technologią mieszaną, oczywiście tam, gdzie jest to możliwe będą robione przekopy i przeciski. Natomiast co do zasady koszty, które zostały policzone na modernizację sieci uwzględniają absolutnie wszystko, czyli jeżeli będzie do czynienia z wykopem, to po jego wykonaniu zostanie wszystko doprowadzone do takiego stanu, jak przed wykopem. Przekazał, że chciałby zaznaczyć jedną rzecz, mianowicie na dzień dzisiejszy w Polsce cały kraj zmagają się z problemem smogu, w branży panuje powszechne przekonanie, że tylko i wyłącznie rozwój ciepła sieciowego może problem smogu poprawić. Mówiąc o tym, że zmodernizowana zostanie sieć, chce podkreślić fakt, iż tak naprawdę należy sobie powoli zdawać sprawę z tego, że nikt w dłuższym horyzoncie czasowym, nie pozwoli spalać takich paliw kopalnych, jakie spalamy dzisiaj i przysłowiowy Kowalski, jeżeli nie dzisiaj, jutro, czy za rok, to wcześniej, czy później zostanie legislacyjnie zmuszony do wymiany źródeł ogrzewania. Nie ma takiej możliwości, żeby w dłuższym horyzoncie czasowym instalacje indywidualne ogrzewania centralnego pracowały na takich zasadach, jak dzisiaj. P. Minister Kurtyka w Pszczynie mówił o tym, iż są przewidziane środki na rozwój takich miast, jak Pszczyna. Natomiast to, o czym mówił przede wszystkim polegało na dofinansowaniu do wymiany piecy. Dodał, że nie wie, ilu z radnych mieszka w blokach, czy budownictwie wielorodzinnym, natomiast nie ma nic wygodniejszego dzisiaj dla odbiorcy, jak ciepło systemowe. Z systemu jest dostarczane ciepło, gdzie mamy tylko i wyłącznie założony licznik, jest z systemu dostarczana ciepła woda użytkowa. Jeżeli ten projekt zostanie tak zaprojektowany dostarczany będzie też chłód. Czyli tak naprawdę użytkownik końcowy uzyskuje całkowity komfort cieplny. Oczywiście termomodernizacja też jest bardzo istotna, natomiast to jest jakby zupełnie odrębny obszar, ale uzyskuje komfort cieplny i kosztuje go to tyle samo albo mniej, niż to, co on płaci przy ogrzewaniu indywidualnym. Poinformował, że firma chce tak ten system zaprojektować, żeby po pierwsze nie doszło do sytuacji wzrostu opłat za ogrzewanie, jakkolwiek należy sobie zdawać sprawę z tego, że dzisiaj ceny ciepła i energii są sztucznie regulowane. Mechanizm sztucznej regulacji kiedyś się skończy, ponieważ to, o czym dzisiaj mówimy na poziomie lokalnym, na poziomie Pszczyny, to jest jeden aspekt. Natomiast całą Polskę czeka w tej chwili zderzenie z czymś, co nazywa się procesem dekarbonizacji energii. Jeżeli te programy ruszą, o czym już dzisiaj mówi

się w skali makro, to musimy sobie zdawać sprawę z tego i oczywiście nie mówi tego, żeby kogoś wystraszyć, ale musimy sobie zdawać sprawę z tego, że sztucznie utrzymywane ceny energii elektrycznej i ciepłej dla odbiorców w kraju mogą w najbliższych latach ulec zmianie. Wystarczy spojrzeć na to, co dzieje się z cenami uprawnień CO₂ i na dzień dzisiejszy praktycznie żadna elektrociepłownia, ani ciepłownia systemowa w kraju nie jest rentowna. Co Rząd z tym zamierza zrobić, tego nie wiadomo, natomiast wystarczy przeanalizować wyniki spółek energetycznych, żeby wiedzieć tak naprawdę, z czym mamy do czynienia. Poprosił potraktować to, jako szansę na to, żeby stworzyć system, który będzie stabilnym systemem pracującym przez długie lata, który nie wygeneruje wzrostu cen za energię elektryczną i ciepłą.

Radny Andrzej Babiński przekazał, że wszyscy to wiedzą, bo słyszą to w telewizji. Przekazał, że zadał proste pytanie, jeżeli jest wyceniona sieć, to już widać, jakie są proporcje, ile jest przewiertów, a ile jest przekopów. Wszyscy, co się na tym znają wiedzą, że przewiert jest kilkanaście razy droższy, niż przekop. W związku z powyższym chciałby wiedzieć, w jakiej będzie to proporcji, jaka będzie technologia i w której będzie więcej robione? Dodał, że była mowa o wycenie, a skoro jest wycenione, to musi być jakaś podstawa.

P. Robert Żmuda przekazał, że wszystko zostało wycenione w oparciu o koncepcję, natomiast, żeby móc dokładnie odpowiedzieć na to pytanie, należy mieć projekt techniczny. Projekt techniczny jest wykonywany w momencie, gdy projekt jest podpisany i żeby mówić o dokładnych kosztorysach, to tego dzisiaj nie wiadomo. Natomiast środki będą pozyskiwane ze środków zewnętrznych, Gminę to nic nie będzie kosztowało i tak de facto to, czy zostanie to uwzględnione w projekcie jest jeszcze niewiadome. Natomiast taki jest plan i taki jest program odejścia od problemu smogu w Gminie.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że rozumie radnego Andrzeja Babińskiego, bowiem ma rację, ale chciałby tylko zaznaczyć, że w większości naszych miejscowości, choć nie może powiedzieć, czy we wszystkich, są instalacje sieci gazowej. To, że indywidualni odbiorcy korzystają z tego, że palą np. węglem w swoich gospodarstwach, to tylko jest spowodowane tym, że opłaca się im jeszcze palić węglem. Jeżeli nie będzie im się opłacało palić węglem, to będą palić gazem.

Z tego, co wiadomo, to firma w swojej instalacji będzie również spalać gaz, taki sam, jak mieszkańcy spalają w gospodarstwach domowych i tą sieć również trzeba utrzymać, bo gaz dostarczany jest do domów. W domach mieszkańcy posiadają kuchenki gazowe, także gaz musi być nadal. Nadal należy mieć liczniki i instalacje. Przekazał, że teraz dołożymy sobie jeszcze jedną „instalację” ciepłą, która będzie podłączona do naszej instalacji domowej, do sieci grzewczej, która spowoduje dodatkowe zasilanie. W związku z powyższym zapytał, czy w świetle tego, że jednak ta instalacja gazowa jest rozpowszechniona po całym Powiecie i mieszkańcy korzystają z niej, to czy jeśli będziemy korzystać z tej instalacji, jeżeli chodzi o spalanie, ogrzewanie w domach nie w kotłach węglowych, to jaka będzie wtedy emisja, bowiem firma ma to wyliczone? Zapytał, czym będzie się różnić, bo sprawność jest mniej więcej podobna? Zapytał, po co robić coś i wydawać miliardy, skoro już to mamy? Dodał, że oczywiście mówi to ze swego punktu widzenia. Przekazał, że zamiast węglowych piecy, należy założyć gazowe i mając instalację palimy gazem. Jeżeli firma chce zrobić taką instalację, to oczywiście może być, bo można napędzać turbiny elektryczne i produkować prąd. Prostsze byłoby przesyłanie prądu do gospodarstw domowych i ogrzewanie prądem i wtedy nie trzeba budować nowej sieci. Dodał, że będzie to kosztowało ogromne pieniądze, bowiem wie, jak w jego miejscowości budowano sieć gazową i wodną i jakie wiązały się z tym problemy. Nikt nie chciał cofnąć się z płotem, wszyscy mieli porobione budynki i ogrody i nikt nie chciał dać tego zniszczyć. Przekazał, że na pewno dziś również się to nie zmieniło, a niestety instalacja będzie musiała być wykonana. Ze swojego doświadczenia wie, że to, co proponuje firma będzie nie do zrealizowania. Być może na odludziu jest to możliwe, albo poprzez włączenie się kolektorem do sieci grzewczej, istniejącej w mieście. Natomiast, jeśli chodzi o sołectwa i gminy to tego nie widzi. Dodał, że oczywiście życzy powodzenia, chciałby się temu przypatrzeć i zobaczyć realizację, choć z góry mówi, że to się nie uda. Na pewno jest to słuszna koncepcji, która ma zostać wykonana, bowiem każda energia, która nie pochodzi ze spalania węgla jest wskazana, ale może należało pomyśleć w taki sposób, że produkuje się energię elektryczną, jeśli jest to możliwe i ją przesyłać, by można było ją zakupić do swoich gospodarstw taniej. Wtedy ma to sens, bowiem można puścić po istniejącej sieci i nie trzeba kopać i czegoś rozwalać. Jeżeli natomiast chodzi o koncepcję rurociągów, które należy wykonać, by przesyłać ciepło, to nie wyjdzie to w sołectwach, bowiem na sto domów, może dwa uda się przekonać, tam gdzie nie ma poczynionych inwestycji. Dodał, że jak firma wjedzie do ogrodu, to ktoś musi zapłacić za powstałe szkody, które będą przekraczały wartość inwestycji.

Przekazał, że albo ktoś nie brał tego pod uwagę, bowiem należy zdawać sobie sprawę z tego, że nie mamy czasów takich, jak 30 lat temu, gdzie nie było płotów i można było na posesję wjechać i kopać z każdej strony. Wszystko jest zagospodarowane, gospodarstwa domowe są powykańczone i idealnie zrobione. Przekazał, że w tym zakresie koncepcja nie jest do zrealizowania.

P. Wojciech Adamczyk przekazał, że zdaje sprawę z tych wątpliwości i o tym, co przedmówca przytoczył. Osobiście pochodzi z małej miejscowości z Powiatu Mikołowskiego, gdzie nie ma możliwości dostarczenia jakiegokolwiek medium i dalej domy opalane są węglem. W gospodarstwach domowych dalej wykorzystywany jest węgiel do produkcji ciepła. Dodał, że wie sam po sobie nawet w domu, że chciałby oddać przekopać swoją działkę, po to ażeby mieć gaz, bo zdaje sobie sprawę, że wtedy zaoszczędziłby i jego emisja byłaby bardziej w zgodzie z naturą. Spalając typowy gaz przez Kowalskiego w domu, produkuje CO₂ i zanieczyszczenia w takim samym stopniu. Spalając mieszkankę wodorową z gazem ziemnym w turbinie, w silniku obniżana jest emisja gazów cieplarnianych, przyczyniając się do ogólnego obniżenia emitowanych zanieczyszczeń do atmosfery. Dzisiaj żyjemy w takich, a nie innych czasach. Energetyka podąża bardzo dynamicznie i my tak naprawdę nie wiemy, co będzie za 20, czy 50 lat. Jeżeli na przykład za 20 lat koszty emisji CO₂ zostaną przerzucone na przysłowiowego Kowalskiego, to gwarantuje, że Kowalski na 100% zgodzi się przekopać nowy ogródek, po to, żeby jednak doprowadzić ciepło systemowe, ponieważ rachunki będą znacznie wyższe, niż są w tej chwili. Po drugie wydaje się, że Pszczyzna budując nowe osiedla już może zaplanować w perspektywie lat nowe sieci ciepłownicze, bowiem chce się rozwijać, posiadać nowych mieszkańców, aby przygotować mieszkańców do wykorzystywania ciepła systemowego, pochodzącego z odnawialnych źródeł energii. Lepiej robić to systemowo, aniżeli przerzucać odnawialne źródła energii na odbiorców końcowych, gdzie na przykład każdy odbiorca końcowy zainstaluje sobie piecyk gazowy, do tego fotowoltaikę, podpisze umowę na 15 lat z dostawcą energii i przez ten czas wykorzysta ogniwa fotowoltaiczne i po 15 latach będzie musiał ponieść nowy koszt inwestycyjny. Gmina na tą chwilę do tego dokłada, ale czy potem do tego dołoży nie wiadomo, bo nie wiadomo, jaka będzie sytuacja finansowa Gminy. Przez wprowadzenie ciepła systemowego zrzuca się z Kowalskiego np. konieczność przeprowadzenia serwisu, dbania o piecyki, które zużywają się. Trzeba wziąć ogólnie cały rozrachunek pod uwagę, a nie tylko to, czy np. będzie można doprowadzić

ciepło, czy nie. Musimy patrzeć na to, co może być za 20, 30 lat w energetyce i do czego dąży nasz Rząd.

Radny Andrzej Babiński przekazał, że chciałby tylko coś sprawdzić. Na początku słyszał, że inwestycja będzie kosztować około miliard złotych. Zwrot inwestycji ma nastąpić za 6-7 lat, w związku z powyższym zapytał, czy ma to nastąpić przy założeniu 2 500 domostw, gdzie jest ciepło w jakimś okresie czasu w roku?

P. Robert Żmuda przekazał, że nie jest to taka prosta kalkulacja, żeby tak powiedzieć. Poprosił, aby zauważyć że poza ciepłem systemowym produkowana będzie przede wszystkim energia elektryczna, która będzie dostarczana do sieci oraz tlen. Natomiast analizując projekt i przeprowadzając analizę ekonomiczno-finansową zakłada się taką stopę zwrotu, natomiast jak ta stopa zwrotu będzie w rzeczywistości wyglądała, to wszystko będzie zależało od dynamiki przyłączania kolejnych odbiorców. Podkreślił, że model ekonomiczny, który jest dzisiaj prowadzony równoległe do koncepcji technicznej ma kilka założeń. Pierwszym z nich jest to, że cena energii cieplnej dla Kowalskiego nie wzrośnie, natomiast nie ma dzisiaj żadnej pewności, że w krótkim czasie nie podrożeje gaz. Od początku przyszłego roku wchodzi w życie ustawa rynek mocy i już dzisiaj mówi się o tym, że do ceny energii zostanie doliczona opłata i przysłowiowy Kowalski sfinansuje to, co jest planowane, czyli modernizację polskiego sektora elektroenergetycznego. My jeszcze o tym nie wiemy, natomiast nie od dzisiaj mówi się o tym, że ceny energii elektrycznej, cieplnej będą wzrastały. To co firma proponuje i to co jest analizowane zakłada, że cena energii cieplnej nie wzrośnie i może się w krótkim horyzoncie czasowym okazać, że przysłowiowy Kowalski będzie dążył do tego, żeby jednak ogródek przekopać, żeby podpiąć się do sieci ciepłowniczej, jeżeli zobaczy, o ile jego rachunki będą wzrastały z powodu niemożliwości spalania paliw stałych, z powodu wzrastających cen gazu. Nikt dzisiaj nie zagwarantował, że mamy stałe ceny gazu i tak de facto wprowadzając wodór, czyli zazieleniając tą sieć, emitując mniej CO₂, uniezależnimy się od ryzyka wzrostu cen energii, wykorzystując właśnie ten efekt, że emisja CO₂ będzie spadała. Jeżeli dołożą opłaty za emisję CO₂, to nie ma żadnej gwarancji, że ceny energii nie będą drastycznie rosły, bo ktoś musi to po prostu fizycznie zapłacić.

Radny Roman Bańczyk odnośnie wypowiedzi radnego Aleksandra Malchera przekazał, że taka instalacja w Pawłowicach już istnieje, co prawda źródło jest oczywiście węglowe. Na kopalni Pniówek działa ciepłownia, która zasila osiedle, ale jest podłączonych kilka ulic w tzw. Starych Pawłowicach, akurat u jego rodziców, którzy korzystają z tego od 10 lat. Dodał, że jest tam ciepłownia (mały wymiennik ciepła) i na dzień dzisiejszy wychodzi to troszeczkę drożej, niż gaz, ale funkcjonuje to i wiele gospodarstw domowych jest do takiej właśnie instalacji podłączonych i dali sobie przekopać ogródki, bo nie było innego wyjścia.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że to rozumie, tylko tam to już istnieje. Jest tam ciepłownia kopalniana, która ogrzewa tereny i nie stanowi, to problemu. Chodzi o to, że ponieśliśmy już koszty doprowadzenia gazu do domu i instalacji i nie jest łatwym by z nich zrezygnować dla potrzeb innych kosztów. Dodał, że zgadza się z reprezentantami firmy, że sprawdzi się to na nowych osiedlach, które będą mogły być zurbanizowane w jakiś sposób. Dodał, że nie otrzymał odpowiedzi na pytanie, na jaką odległość można tłoczyć ciepło? Zapytał, co w przypadku, gdy będzie trzeba przetłoczyć np. z Pszczyny do Woli, gdzie jest jakieś 20 km? Dodał, że oczywiście są takie miejscowości, gdzie nie będzie się opłacało tego robić i nie będzie się tego robić, bo nie pozwoli na to rachunek ekonomiczny, bowiem nie można robić czegoś za co będzie należało ponosić dwukrotne koszty, bo nigdy się to nie zwróci. Dodał, że pochodzi z Gminy Miedźna, gdzie są przyłącza na ścieki, ale są miejsca w Górze, gdzie do dziś mieszkańcy nie są podłączeni, choć od 15, czy 20 lat istnieje oczyszczalnia, bowiem nie opłaca się nitki pociągnąć do 10, czy 20 domów. Przekazał, że rozumie to, że firma nie będzie robić inwestycji w miejscu, gdzie nie będzie się opłacać, bowiem firma nie robi tego dla idei, tylko po to, aby stworzyć fabrykę, która ma produkować i sprzedawać i ma bilansować się. Dodał, że jest płatnik, który wyda na inwestycję, a firma będzie musiała się z tego utrzymać i takie jest normalne funkcjonowanie przedsiębiorstw. Zapytał, jaki jest koszt produkcji 1 kilowata z tej sieci?

P. Robert Żmuda przekazał, że mieszkańcy nie poniosą żadnych kosztów związanych z doprowadzeniem ciepłociągów do swoich domostw, to wszystko ma być sfinansowane na poziomie Funduszy Europejskich, wpisujących się w tą sprawiedliwą transformację. Także to, o czym mówił przedmówca, że poniósł już koszty doprowadzenia gazu rozumie, natomiast w tym konkretnym przypadku mieszkańcy Gminy na zaznaczonych obszarach dostaną pod dom doprowadzoną

rure z dostawą ciepła, co nie stanowi żadnych kosztów, które będą musieli ponieść mieszkańcy. Jeżeli cokolwiek będzie związane z opłatami, to będą później koszty regularnej eksploatacji i w krótkim czasie przedmówca będzie mógł się przekonać, że to ciepło będzie tańsze, niż ciepło, które wygeneruje u siebie z gazu. Dodał, że może sobie pozostawić źródło gazowe, jako źródło szczytowe. Dodał, że u siebie niestety nie ma jeszcze gazu, bo mieszka na Świerczyńcu w Gminie Bojszowy i opala swój dom piecem na ekogroszek. Osobiście mówi dużo na temat wpływu smogu na zdrowie ludzi i generalnie jakby ktoś przyszedł i zaproponował, aby doprowadzić ciepłociąg, to podpisze się pod tym dwoma rękami. Jeżeli chodzi o koszt wyprodukowanego kilowata energii cieplnej, czy megawatogodziny energii elektrycznej, to na dzień dzisiejszy koszt produkcji wodoru wynosi około 17 zł za kilogram. Żeby dzisiaj ekonomicznie opłacalne było generowanie ciepła w oparciu o wodór, mówi się o koszcie na poziomie 2€ za kilogram. Nasz Rząd dzisiaj mówi, że tą różnicę bierze na siebie. Rozwój technologiczny rozwiązań wodorowych tak szybko następuje, że za tym nie nadążamy. Kiedyś na temat fotowoltaiki mówiono, że nie jest potrzebna, a dziś jako społeczeństwo już zainwestowaliśmy 5 000 000 000 złotych w rozwój fotowoltaiki, bo tyle jest mocy zainstalowanej w Polsce i dzisiaj to jest dobro powszednie. Za 5, 6 lat, to samo będzie z wodorem. Dodał, że jest po spotkaniu z Zarządem Veolia Energia Polska, która dysponuje sieciami ciepłowniczym w 44 lokalizacjach w Polsce. Dodał, że ma wrażenie, że najpierw zrobiony zostanie taki system dla Veolii Energii we wskazanych lokalizacjach. Przekazał, że jest to firma francuska, która mówi, że nie ma odwrotu od tego paliwa i od tego kierunku. Kiedyś jeździło się furmankami i kiedyś ktoś wprowadził samochód. Mamy do czynienia z pewnego rodzaju rewolucją, jeżeli chodzi o podejście do energetyki i dlatego zachęca żeby robić to wspólnie, bowiem istnieje możliwość stania się prekursorem i wypromowania się na szczeblu unijnym.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że to wszystko jest prawdą, tylko osobiście twardo stąpie po ziemi i wiele rzeczy już widział, dlatego zadaje takie pytania, które nie są znikąd. Przekazał, że firma przedstawia koncepcje zrealizowania pewnej inwestycji, a osobiście zadaje pytania i przedstawia swoje wątpliwości. Dodał, że nie jest przeciwny takim rozwiązaniom, tylko nasuwają się jemu różne pytania, które wynikają z możliwości przed jakimi stanie firma. Dodał, że sam po sobie wie, jakie rzeczy można realizować. Można wszystko opowiadać, a jak przyjdzie do realizacji, zaczynają się schody. Wszystko jest piękne w koncepcjach, bo papier wszystko przyjmie, gorzej z realizacją.

P. Łukasz Lelek przekazał, że firma ma świadomość tego, że jest na początku tej drogi. Jak była mowa o rozbudowie sieci gazowej wszyscy byli na początku tych dróg i wszyscy przechodzili przez podobny problem, z jakim prawdopodobnie firma będzie musiała zmierzyć się w tej koncepcji. Tak jak wspomniał p. Prezes mowa tak naprawdę o dużych środkach unijnych, które są do wykorzystania. Firma chce tą koncepcją finalnemu odbiorcy dać możliwość wyboru. Dywersyfikacja źródeł i dekarbonizacja jest czymś nieuniknionym. Jak te koszty zostaną przeniesione na odbiorcę końcowego, czy to koszty emisji CO₂, czy koszty ciepła, czy energii elektrycznej okaże się w najbliższej przyszłości. Firma z koncepcją daje wybór końcowemu odbiorcy, że jeżeli ciepło z wodoru będzie tańsze, to dlaczego z niego ma nie skorzystać. Tak jak wspomniał p. Prezes już jest mowa o dopłatach polskiego Rządu do produkowanego wodoru. Poza tym rozwój inwestycji pozwoli tak naprawdę, w pewnym momencie może i nawet na bezkosztową produkcję, gdyż wodór można produkować z energii elektrycznej wody, więc mowa tak naprawdę o kosztach wody i obsługi instalacji. Na tym etapie inwestycji, gdzie całość energii elektrycznej mogłaby pochodzić z własnych farm fotowoltaicznych. Na tą chwilę planuje się jedną farmę fotowoltaiczną, która zapewni około połowę procent zapotrzebowania na energię elektryczną elektrolizera. Niestety resztę energii będzie należało dokupić z sieci, ale kolejne etapy inwestycji zakładałyby rozbudowę tych odnawialnych źródeł energii, a to wszystko będzie przekładało się bezpośrednio na obniżenie kosztów produkcji ciepła systemowego z wodoru. W perspektywie tych kilku lat, może nie wygląda to najlepiej, natomiast perspektywy kolejnych 10 lat i długofalowej strategii, to źródło może być znacznie tańsze, niż wszystkie źródła gazowe, czy inne systemowe.

Radna Helena Gąska przekazała, że reprezentanci firmy są stąd i zdają sobie sprawę, jak wygląda u nas sytuacja, że jeśli rzeczywiście będzie konieczność zamykania kopalń, należałoby raczej myśleć w tym kierunku, że są to bardzo często kopalnie wysokometanowe. Przekazała, że kiedyś był już nawet szyb w Studzionce, gdzie Amerykanie próbowali coś robić, ale przyszła zmiana Rządu i zaniechano tego. Dodała, że życzyłaby sobie tego, aby w tym kierunku szła ta polityka, aby robić wszystko jak najmniejszym kosztem. Dodała, że kiedyś była dyskusja dot. opracowywania technologii pozyskiwania gazu w kopalniach. Przekazała, że Unia Europejska nie daje niczego za darmo. Chodzi o to, żeby nie zemściło się to na nas,

na mieszkańcach Śląska, bowiem idą za tym ogromne pieniądze. Jej zdaniem powinniśmy korzystać z gazu, który jest w kopalniach.

W trakcie obrad posiedzenie Komisji opuścił radny Michał Pudełko, w związku z powyższym obecnych pozostało 10 radnych.

P. Robert Żmuda przekazał, że oczywiście przedmówczyni ma rację. Poinformował, że jest inżynierem górnikiem, co jest jego pierwszym fakultetem i mógł pracować w kopalni. Tego, że obserwujemy dzisiaj proces dekarbonizacji nie zmienimy. Podczas ostatniego wystąpienia Komisji Europejskiej p. Ursula Von Der Leyen powiedziała, że zaostrzamy cel klimatyczny i z 40% redukcji emisji CO₂ będzie 55% do 2040 roku. Jeżeli Polska nie chce się wpisać w te megatrendy, to tak naprawdę za tą emisję CO₂ trzeba zapłacić. Wzrost, o którym dzisiaj mowa do 55%, jeżeli chodzi o redukcję spowoduje, że ceny do uprawnień CO₂ drastycznie wzrosną. Możemy oczywiście analizować wykorzystanie metanu, są instalacje konwersji metanu do wodoru, natomiast spalanie z samego metanu też wiąże się z emisją CO₂. Jest ona mniejsza, niż emisja w przypadku spalania węgla, natomiast wciąż jest. Poprosił, aby zwrócić uwagę na jedną rzecz. My oczywiście na poziomie lokalnym możemy się użalać, że zła Unia nic nie da za darmo, że to wygląda tak, jak wygląda. Natomiast poprosił, aby zauważyć jedną rzecz, że to są mechanizmy ogólnoswiatowe. Ktoś kiedyś podjął decyzję o zakazie finansowania inwestycji węglowych i żadne banki nie finansują tych inwestycji. W Polsce zbudowaliśmy w ostatnim czasie ostatnią dużą elektrownię węglową w Jaworznie ze środków własnych firm sektora elektroenergetycznego. Firmy te dzisiaj są na dnie. Jeżeli dzisiaj myślimy, że gaz to jest paliwo, którym zastąpimy węgiel musimy sobie zdawać sprawę z tego, że już dzisiaj banki pracują nad tym samym, że energetyki gazowej nie będziemy finansować. Dodał, że firma nie rozwija wodoru, bo chce. Przekazał, że myślał, że do emerytury dopracuje, działając w sektorze energetyki, opartej o węgiel. W Polsce firma zrealizowała kilkadziesiąt instalacji do redukcji emisji tlenków azotu i to jest podstawowe źródło działalności. Dywersyfikując działalność, wchodząc w wodór firma przyjęła prostą filozofię, że nie będzie negocjować ze światem, który te megatrendy ustala, tylko musi się w to wpisać, zrozumieć to i jak najszybciej opanować, po to, żeby wykorzystać te mechanizmy pomocowe, które dzisiaj są, bo za 5, 6 lat będzie, to wyglądało zupełnie inaczej, wtedy mieszkańcy będą musieli zderzyć się z tym i pokryć koszty transformacji energetycznej. Dodał, że dekarbonizacja za życia wszystkich spowoduje, że niestety odejdziemy od węgla, może nie w 100%, jak

to jest planowane, ale w horyzoncie 2,50 węgiel będzie w Polsce miał znaczenie już tylko marginalne.

Radny Krystian Szostak przekazał, że należałoby pogratulować pomysłu i życzyć, żeby te wszystkie założenia zostały zrealizowane. Wszystkie pytania, które padły, związane są z obawami, że koszty zostaną przeniesione na odbiorcę końcowego, czyli konsumenta, który na pewnym etapie stanie przed problemem podłączenia się, czy nie. To o czym mówi firma jest oczywiście fantastyczną sprawą, jeśli cały koszt inwestycji jest poza konsumentem, poza odbiorcą końcowym. Jeśli to uda się zrealizować, to nic tylko pogratulować, bo który samorząd by w to nie wszedł. Prawdopodobnie Powiat i Gmina Pszczyna będą tym zainteresowane, natomiast jest oczywiście dynamika zmiany kosztów spalania poszczególnych nośników energii, co zmienia się w perspektywie na korzyść tych rozwiązań, które zostały zaprezentowane. Ale to jest jednak pewne założenie, bowiem nie znamy do końca kalkulacji końcowej. Dodał, że posłuży się przykładem, gdzie 20 lat temu na Podhalu powstała geotermia podhalańska, co miał okazję oglądać na etapie rozruchu. Bank Światowy wówczas przekazał 100 000 000 zł środków na podobnej zasadzie. Była to pełna inwestycja zewnętrzna, potem były koszty eksploatacji związane już ze stopniowo podłączonymi odbiorcami. W pierwszych kilku latach był szalony problem, a nawet było zagrożenie ekonomiczne tego przedsięwzięcia, ponieważ koszty jednostkowe były wysokie. Odbiorcy nie chcieli przyłączać się, bo nadal mieli drewno ze swojego lasu, tu może być bardzo podobny problem, czy tak się stanie, nie wie. To co mówił p. Prezes musi być pewna gwarancja, że będzie efekt ekonomiczny, bowiem Unia Europejska nie daje pieniędzy na korektę efektów. Efekt ekologiczny oprócz finansowego, a to jest ściśle z tym związane, musi zostać osiągnięty. Dodał, że wszystkie te inwestycje mają takie obwarowanie, co do ilości odbiorców minimalnych, których trzeba przyłączyć, wtedy dopiero rozlicza się całkowicie dotację. Przekazał, że na pewno nikt się nie wycofa, a wszystkie pytania wynikają z obawy o wszystkie zagrożenia. Przekazał, że to nasze życie praktyczne jest troszeczkę inne, a firma nie może nam dać pewnej gwarancji, co do kosztów, które będą dla odbiorcy na poziomie porównywalnym do obecnych kosztów ciepła uzyskanego z innych nośników energii.

P. Robert Żmuda przekazał, że firma oczywiście dąży do tego, żeby taka gwarancja była, będzie kilka elementów zmiennych. Dopóki firma nie podpisuje dokumentów

wiążących z ciałem, które zostały powołane przez Komisję Europejską do oceny tych projektów IPSA, to jest jeszcze dzisiaj trochę niewiedzy w tym wszystkim. Dzisiaj o 13⁰⁰ odbyło się webinarium, gdzie Ministerstwo Rozwoju informowało podmioty, które takie wnioski złożyły, jak będzie przebiegał dalszy etap weryfikacji, na co należy się przygotować w kolejnych etapach. Przekazał, że liczy na wsparcie Ministerstwa i wtedy wspólnie z nim firma będzie aplikować do Unii Europejskiej. Poinformował, że wybrana została Pszczyna, która jest miastem stosunkowo niedużym, na taki projekt trochę demonstracyjny. Zostało jeszcze poza Pszczyną złożonych 11 takich wniosków w kraju. Są to wnioski, gdzie inne firmy może nie konkurencyjne, ale inne konfiguracje, które np. całą Gdynię chcą przerobić pod gospodarkę wodorową. Dodał, że mają zupełnie inną skalę działalności. Przekazał, że padło pytanie o przesył ciepła na większe odległości. Cała Warszawa posiada chyba najlepszą sieć ciepłowniczą w Europie i tam też jest ciepło transportowane na kilometry i to jest technicznie już dawno opanowane. Firma jest jeszcze członkiem w takim drugim konsorcjum, gdzie Węglokoks Energia, czyli firma stricte zajmująca się węglem, złożył taki wniosek i chcą Bytom przerobić na gospodarkę wodorową. Firma jest partnerem odpowiedzialnym za modernizację ciepłowni oraz budowę instalacji konwersji metanu, wyprodukowanego z odpadów pogórnicych do wodoru. Takich aplikacji w Polsce złożonych jest 12. Będzie ich napływało do różnych projektów i konkursów coraz więcej. Każda z nich opiera się na rachunku ekonomicznym, zakładając, że ciepło w układzie - złotówka za gigadżul dla odbiorcy końcowego będzie utrzymywana na stałym poziomie. Natomiast nie ma wpływu na to, co dzieje się na szczeblu krajowym. Dzisiaj ceny są przez URE sztucznie regulowane, na poziomie niskim. Ma to oczywiście powiązanie z licznymi kwestiami społecznymi. Natomiast nie wie, jak długo jeszcze będzie mogło być to regulowane, ponieważ kończą się powoli możliwości konwencjonalnego systemu wytwarzania. Ten system wymaga modernizacji, środki poniesione muszą zostać na kogoś przerzucone. Przekazał, że nie wie, jak to będzie w przyszłości wyglądało, natomiast założenie Fix jest takie, żeby dostarczyć ciepło systemowe, w oparciu o współspalony, a później spalony wodór, bez pogorszenia parametrów ekonomicznych przysłowiowego Kowalskiego.

P. Starosta wyraziła zadowolenie, że radni Powiatu Pszczyńskiego, członkowie Komisji Gospodarki, Rolnictwa i Ochrony Środowiska mogli zapoznać się z tym projektem, w którym jakoś partycypujemy, ale oczywiście nie kosztowo. Powiat stara się wspierać ten projekt właśnie w ten sposób, żeby informować i tego się podjął

w projekcie. Gmina Pszczyna jest największą z wszystkich Gmin na terenie Powiatu Pszczyńskiego. Rzeczywiście emisja spalin do powietrza jest potężna. Powiat chce przyłożyć rękę do tego, żeby tą sytuację zmienić. Takie są główne intencje Zarządu Powiatu Pszczyńskiego, który włączył się ten projekt i będzie go na pewno promował. Wyraziła zadowolenie, że pomysłodawcy zderzyli się właściwie chyba po raz pierwszy z pytaniami radnych, ale też mieszkańców tego Powiatu i Gminy. Przekazała, że to wszystko jest bardzo ważne, bo idziemy w kierunku potężnej zmiany. Przekazała, że oczywiście życzy powodzenia temu projektowi, firmie, p. Burmistrzowi, bo projekt oparty jest o jakby interes ekonomiczny Powiatu, ale przede wszystkim Gminy Pszczyna i będzie realizowany na terenie Gminy Pszczyna.

Przewodniczący Komisji podziękował przedstawicielom firmy za przedstawienie projektu wdrożenia gospodarki wodorowej i udział w posiedzeniu, życząc powodzenia.

P. Robert Żmuda podziękował radnym za wszystkie pytania i zainteresowanie. Dodał, że miałby takie same pytania, gdyby był po drugiej stronie. Firma zdaje sobie również sprawę z tego, że wie trochę więcej w tym temacie od radnych i jest zawsze do dyspozycji. Fakt, że firma aplikowała do Ministerstwa nie daje pewności otrzymania pomocy, ale firma robi wszystko. Przekazał, że wykonuje ogromną „gimnastykę”, aby ten projekt pchać dalej. Wyraził nadzieję, że uda się tego wspólnie dokonać, bo jest to coś, na co, na pewno warto patrzeć i nie można się z tego wycofać. Bardzo byłoby szkoda, gdybyśmy mówili, że nie robimy tego, bo się to nie opłaca, a np. za chwilę coś takiego zrobią Tychy i powiedzą, gdzie byliście i dlaczego przespaliście ten moment. Dodał, że Veolia w tych 44 miastach, tj. Chrzanowie, Libiążu, Warszawie, Poznaniu, czy Łodzi już działa i miasta to rozpatrują. Wyraził nadzieję na dalszą walkę z tym tematem i doprowadzeniem przynajmniej do rozmów na szczeblu Komisji Europejskiej, z tym ciałem, które zostało powołane pod ten projekt.

W trakcie obrad posiedzenie Komisji opuścił radny Alojzy Wojciech, w związku z powyższym obecnych pozostało 11 radnych.

Ad. 2

W tym punkcie porządku obrad Przewodniczący Komisji udzielił głosu p. Grzegorzowi Kusiowi Naczelnikowi Wydziału Komunikacji i Transportu, celem przedstawienia informacji nt. komunikacji ponadlokalnej i centrum przesiadkowego.

W trakcie obrad posiedzenie Komisji opuścił radny Jerzy Sodzawiczny, w związku z powyższym obecnych pozostało 10 radnych.

Naczelnik przekazał, że jest nowym naczelnikiem, który do Wydziału trafił 1 kwietnia br. i nie była to pomyłka prima aprilisowa, bowiem jest nim do dziś. Dodał, że nie miał jeszcze okazji spotkać się z radnymi, choć zna niektóre osoby. Poinformował, że zajmuje się szerokim spektrum, jeżeli chodzi o Wydział, to ważną, istotną dziedziną jest komunikacja. Przekazał, że odda głos p. Kazimierzowi Filipczukowi, który jest koordynatorem transportu, który opowie, co się dzieje, co się zdarzyło w ostatnim pół roku w Centrum Przesiadkowym. Poinformował, że zanim objął stanowisko przez wiele lat był na kierowniczych stanowiskach w sektorze prywatnym, zajmował się bardzo dużym zakresem motoryzacją. Z wykształcenia jest magistrem inżynierem transportu. Wyraził nadzieję, że spełni oczekiwania radnych oraz wielu osób, które korzystają na co dzień z Wydziału. Dodał, że jeżeli będą jakiegokolwiek pytania, to jest oczywiście do dyspozycji.

P. Kazimierz Filipczuk Koordynator ds. Transportu Publicznego wyjaśnił, że linia powiatowa, to taka linia, która łączy na terenie powiatu, co najmniej dwie gminy i w tej chwili realizowane jest jedno takie zezwolenie przez wieloletniego przewoźnika, firmę AK TRANS, który obsługuje linie Pszczyna-Wola-Pszczyna. Przewoźnik działa od 2003 r. wykonując w sposób poprawny przewozy. W ramach linii powiatowych, jak Powiat parę lat temu przejął rolę organizatora transportu w powiecie, przejął też dwie linie, które są liniami użyteczności publicznej, tj. linia U1 to jest Pszczyna-Pawłowice-Pszczyna oraz linia U2 Pszczyna-Żory-Pszczyna. W ubiegłym roku został rozstrzygnięty przetarg na prowadzenie tych linii i wygrała firma Kłosok, która od 1 stycznia br. obsługuje obie linie. Dodatkowo przez Pszczynę przejeżdża jeszcze kilku przewoźników, którzy działają na podstawie zezwoleń innych organów. Do takich należy m.in. pan, który obsługuje linię Pszczyna-Strumień, tj. p. Zenon Samo. Jest to linia, na którą wydał zezwolenie Marszałek Województwa. Kolejną linią jest Pszczyna-Kobiór-Tychy, na co zezwolenie wydał Prezydent Miasta Tychy. Linią, która wybiega poza Powiat jest linia Pszczyna-Jawiszowice

obsługiwana przez firmę G-Trans, na co wydaje zezwolenie Marszałek Województwa Małopolskiego. Jeszcze jedną linią, która również wychodzi poza Powiat, to Pszczyzna-Goczałkowice-Zdrój-Czechowice-Dziedzice, obsługiwana przez p. Marka Ogrodzkiego, zgodnie z zezwoleniem wydanym przez Marszałka Województwa Śląskiego. Poinformował, że są to linie lokalne, które są obsługiwane przez nasz Powiat i powiaty sąsiednie. Do niedawna mieliśmy jeszcze linię dalekobieżną, tj. Rybnik-Zakopane, która od wielu lat obsługiwana była przez pszczyński PKS, ale zlikwidowano ją 15 września br. Prawdopodobnie nie przynosiła ona spodziewanych wyników finansowych przez przewoźnika, stąd została zamknięta. Jeśli chodzi o linie powiatowe, których organizatorem jest Powiat Pszczyński, to nasze linie Pszczyzna-Pawłowice, Pszczyzna-Żory są finansowane w znacznym stopniu przez Powiat i gminy, które wchodzi w skład Międzygminnego Związku Komunikacyjnego, tj. Gmina Pawłowice, Suszec oraz Miasto Żory. Na rok obecny łączny koszt obsługi tych obydwóch linii wynosi 1 302 017 zł. Powiat na siebie przejął znaczną część, tj. 937 000 000 zł, a pozostałe gminy 364 000 zł. Powiat również dofinansowuje od wielu lat, bo od 2005 roku dokładając sukcesywnie więcej każdego roku do linii, której organizatorem jest Gmina Kobiór. Na rok 2020 r. dofinansowanie Powiatu do Kobióra wynosi 60 000 zł. Łącznie w 2020 roku Powiat finansuje na kwotę 1 362 017 zł trzy linie. Jeśli chodzi o ilość połączeń, to na naszych powiatowych liniach z Pszczyny do Żor każdego dnia roboczego mamy po 12 kursów tam i z powrotem, zaś w soboty po 4 kursy. Na ten czas jest to ilość w miarę wystarczająca, choć może do ideału jeszcze daleko, ale jest to całkiem przyzwoita ilość. Z kolei linia między Pszczyną a Pawłowicami, tj. U1 ma po 13 kursów, zaś w soboty po 3 kursy. Linia przez 18 lat obsługiwana przez p. Bednarka, była linią komercyjną, prywatną, która swoim szlakiem przebiega z Pszczyny przez Porębę, Brzeźce, Studzionkę do Pawłowic, ale główną drogą Wojewódzką od kiedy Powiat przejął linię podejmowane są starania wprowadzenia zmian, by mieszkańcom to lepiej służyło. Początkowo od stycznia każdy kurs wykonywany jest przez Mizerów- Lipki, więc mieszkańcy Mizerowa i Kryr mogą komunikować się z Pszczyną i Pawłowicami, a od 1 września br. na wniosek Rady Sołeckiej Studzionka zmienione zostało częściowo 5 kursów tam i z powrotem, które przejeżdżają przez ul. Powstańców Śląskich, bowiem przy drodze wojewódzkiej, koło tartaku jest tylko kilka zabudowań, a zagęszczone tereny ul. Powstańców Śląskich nie miały skomunikowania, dlatego Powiat wyszedł naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców, bo były takie prośby, co wiąże się z niewielkim dołożeniem wozokilometrów. Ustanowiono tam trzy przystanki, aby mieszkańcy mieli w miarę blisko do nich. Powiat w listopadzie ubiegłego roku

uruchomił Centrum Przesiadkowe na ul. Sokoła. Projekt Centrum powstał w 2013 r., zaś w 2014 r. powstał projekt koncepcyjny, a w 2018 r. rozpoczęła się budowa i 4 listopada 2019 r. obiekt został oddany do użytku. Nowouruchomione Centrum Przesiadkowe dostosowano do oczekiwań mieszkańców i turystów, którzy odwiedzają Pszczynę. Budynek Powiatowego Centrum Przesiadkowego został dostosowany do potrzeb. Znajduje się tam duża przeszklona poczekalnia, gdzie zimą w ciepłym miejscu można oczekiwać na autobus. Jest tam również dyspozytornia i informacja do obsługi pasażerów i kierowania ruchem oraz przechowalnia bagażu. Znajduje się tam również Punkt Informacji Turystycznej, pokój dla matki z małym dzieckiem, ogólnodostępne toalety, zaplecze techniczne. Tuż przy budynku wzdłuż ul. Sokoła zbudowano wiatę przystankową z sześcioma stanowiskami do odjazdu autobusów. Każde z tych stanowisk odjazdowych wyposażone jest w elektroniczne tablice dynamicznej informacji pasażerskiej. Wyświetlają się informacje o odjazdach poszczególnych autobusów. Jedne są w trybie online, tj. autobusy wyposażone w GPS i czas odjazdu autobusu dostosowany jest do informacji uzyskanych z trasy, jeśli autobus ma opóźnienie. Autobusy, które nie mają takiego urządzenia, czyli są w trybie offline, obowiązuje planowy rozkład odjazdu. Na peronie znajdują się dwa info kioski z dużym dotykowym ekranem dla podróżnych i szczegółowym rozkładem jazdy. Przy Centrum zbudowano parkingi, w tym około 180 stanowisk rowerowych i 200 samochodów. Obok dworca jest również postój Taxi. Zasadzono niemal 100 drzew, powstały trawniki, klomby z kwiatami. Gruntownie przebudowany został cały układ drogowy w rejonie ul. Sokoła, plac dworcowy i Kościuszki oraz ciągi pieszo-rowerowe, chodniki i zjazdy dla osób niepełnosprawnych. Budynek obsługiwany jest od poniedziałku do piątku w godzinach 6⁰⁰-21⁰⁰, jest to czas kursowania autobusów. Pierwszy autobus co prawda odjeżdża o 5⁰⁰, ale jest to jeden, czy dwa autobusy, dlatego nie ma potrzeby, aby otwierać Centrum wcześniej. W soboty i niedziele Centrum otwarte jest od 8⁰⁰ do 16⁰⁰. W niedziele na terenie Powiatu Pszczyńskiego nie działa żadna komunikacja. W soboty odbywają się kursy, ale jest to dosłownie 30% tego, co ma miejsce w dzień powszedni. Obiekt jest dobrze wyposażony w kamery rejestrujące, jest monitorowany. Cała infrastruktura, parkingi i toalety są udostępnione dla korzystających bezpłatnie. Nie ukrywa, że z tego powodu jest trochę problemów, bowiem w sąsiednim PKP są toalety, ale płatne 2 zł, dlatego wszyscy przychodzą do Centrum Przesiadkowego korzystać z toalet, co generuje koszty. Poza tym z dalekobieżnych autobusów od paru miesięcy firma Sindbad, która odbywa kursy międzynarodowe, każdego dnia jedzie autobus z Żywca przez Pszczynę do Gliwic, skąd autobusy rozjeżdżają się w różne kraje Europy, m.in. do

Paryża, Londynu, Niemiec. Jest to opcja dla osób, które oczekują na daleką podróż. Obiekt wyposażony jest w energooszczędny system. Na dachu budynku zainstalowano 200 paneli fotowoltaicznych. Na ten moment obserwuje się, że baterie generują bieżące zużycie energii. Dodał, że wszystko będzie jednak widoczne, po całym cyklu, ale przedstawia się to raczej dobrze. Jeśli nawet nie będzie to 100%, to będzie bardzo blisko. Obiekt jest ciekawy, nawiązuje do architektury wokół i chyba jest dobrze odbierany w tej chwili, kiedy rozpoczął się okres szkolny. Bardzo wielu pasażerów jest między godziną 13⁰⁰ a 16³⁰.

Przewodniczący Komisji zapytał, ile osób w sumie zatrudnionych jest w Centrum Przesiadkowym?

P. Kazimierz Filipczuk przekazał, że są 3 etaty, jest 3 dyspozytorów, którzy pracują w systemie zmianowym, jest też sprzątaczką, która musi dbać o obiekt. Przekazał, że osobiście jest pracownikiem, który poprzednio pracował w Wydziale Komunikacji i Transportu i prócz Centrum Przesiadkowego zajmuje się sprawami przystanków i całej komunikacji. Dodał, że poza jego osobą są 4 osoby.

Radna Helena Gąska zapytała, czy jest tam przewidziana gastronomia, albo jakiś automat, bo tego jej tam brakowało, choć dawno tam nie była? Dodała, że w Pawłowicach jest automat.

P. Kazimierz Filipczuk przekazał, że bardzo chętnie dałby tam automaty do kawy i jakąś małą gastronomię, ale nie można. Dodał, że cała inwestycja sfinansowana została z funduszy unijnych i dopóki inwestycja nie jest zakończona, to 5 lat od jej zakończenia nie wolno za nic wziąć ani złotówki. Firma Kłosok, która sprzedaje bilety miesięczne ma udostępnione nieodpłatnie pomieszczenie.

Radna Helena Gąska przekazała, że Centrum jest piękną wizytówką, ale smuci ją to, że coraz więcej kursów jest zawieszanych, co wskazuje na to, że transport zbiorowy innych przewoźników zmierza w złym kierunku. Wyraziła zadowolenie, że nasz transport powiatowy działa bez zarzutu, choć ciągle brakuje jej kursów niedzielnych.

P. Kazimierz Filipczuk przekazał, że od paru lat Powiat dosyć intensywnie rozwija komunikację i stanowi to dobrą wróżbę na przyszłe lata. Dodał, że przez wiele lat brał

udział w różnych szkoleniach i spotkaniach ogólnopolskich i jesteśmy jednym z powiatów nielicznych w Polsce, który wziął na siebie rolę organizatora. Dużo osób dziwi się, że Powiat wszedł w coś takiego, bo wiadomo, że środki z budżetu centralnego jako tako za tym nie idą. Wszystkie zezwolenia, które mają przewoźnicy były wydawane przez poszczególne organy do 31 grudnia 2016 r. Ustawa o publicznym transporcie zbiorowym, która była przejściową, miała być znowelizowana. Mamy rok 2020 i nie ma nowelizacji. Co roku, tylko w grudniu jest przedłużana, co wpływa na jakość usług. Przykładowo p. Pudełko na linii Wola-Pszczyna nie wie, czy ma kupić autobus, który kosztuje ileś set tysięcy złotych, czy ma brać leasing. Dodał, że w swojej szufladzie miał 12 projektów zmian ustawy, gdzie były przeróżne pomysły, np. że państwo przekaże z budżetu centralnego środki, że linie będą tylko samorządowe, że część tylko komercyjna. Sytuacja jest tak niestabilna, że nie wiadomo do dziś, co będzie dalej z transportem.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że jest pod wrażeniem, jeżeli chodzi o to, jak wygląda komunikacja odnośnie odpłatności. W zestawieniach widać, ile otrzymują poszczególni przewoźnicy, choć w ustawie wskazana jest równość podmiotów i jak jest stosowana równość, to on jest Św. Franciszkiem z Asyżu. Dodał, że z równością mamy coś na bakier i nie może zrozumieć, jak coś takiego przechodzi. Nie powinno być tak, że do jednego dopłaca się ogromne środki, a drugiemu nie. Jeżeli ma to być robione w sposób uczciwy, to należy to tak zorganizować, by miało to ręce i nogi. Dodał, że nie wie, jak to zrobić, bo nie jest od tego specjalistą, żeby rozwiązać to w należyty sposób. Przekazał, że przedmówca powiedział święte słowa, że przewoźnik nie wie, czy kupić autobus, bowiem gdyby miał płacone tak, jak ten, który wygrał, to kupiłby go już dawno, bo miałby finansowanie. Przekazał, że zastanawia się już nad tym bardzo długo, bowiem sam jest przedsiębiorcą od ponad 30 lat i spotkał się z różnymi sytuacjami i pomysłami. Jako firma przeżył wiele Rządów i jako prywatna firma mógłby napisać parę książek o tym, bowiem dzieją się różne cuda, ale nie oznacza to, że takie rzeczy będą tolerowane. Radni są po to, aby opowiadać się za tymi, którzy są traktowani niesprawiedliwie. Nie może być tak, że np. jeden dyrektor szkoły otrzymuje 7 000 zł pensji, a drugi 2 500 zł, bo nam się nie podoba, ale czy to jest metoda, żeby się kogoś pozbyć? Dodał, że od tego jest Zarząd i fachowcy w tych dziedzinach, żeby to jakoś rozwiązać. Dodał, że jakby nie miał płacone, to również zastanowiłby się, czy kupić autobus, bo za chwilę poszedłby z torbami, czy pod most, bo komornik zlicytowałby go za brak płatności rat leasingowych. Poprosił, aby zastanowić się nad tym, że jeżeli nie chcemy mieć

jednego przewoźnika monopolisty, a wiemy do czego prowadzą monopole, to powinniśmy coś zrobić, by nie był to monopolista, abyśmy mieli zawsze jakąś alternatywę, bo wiemy, że różnie może się podziać. Dodał, że przerabiał już różne rzeczy w swoim życiu i nie będzie teraz o tym opowiadać, jak miało być pięknie i cudownie, a później wszystko spaliło na panewce i proszono go by pomógł, ale sam prosił o pomoc, to o tym nie pamiętali. Dlatego jest to tak ważne, by radni myśleli o tym i to jest bardzo istotne, by o to zadbać, bowiem trzeba dać możliwość funkcjonowania jednostkom, żeby rozwijały się i konkurowały między sobą jakością. Jak będzie jeden wykonawca, to nie będzie żadnej konkurencji i za chwilę zderzymy się ze ścianą, bo postawią nas pod ścianą i będziemy wtedy zastanawiać, czy mamy dopłacić 1,8 zł do kilometra, czy 6 zł. Wtedy okaże się, że lepiej było dopłacić coś innemu przewoźnikowi, żeby nie postawił nas pod ścianą. Należy myśleć o tym teraz, a nie później. Poprosił, aby zająć się tym tematem. Nawiązując do wypowiedzi odnośnie toalet przekazał, że rozumie, że jest to piękny, nowy obiekt i sam chętnie do nich poszedłby, choć nie miał okazji, ale wypije sobie 2 coca-cole i musi się tam wybrać i należy coś z tym zrobić, bo nie może być tak, że na PKP płaci się 2 zł i wszyscy przychodzą do Centrum. Może można byłoby zrobić uchwałę intencyjną do PKP, w której jesteśmy mistrzami, aby coś z tym zrobiło. Nie może być tak, że pobierają opłaty i pozbywają się swoich pasażerów na koszt innego przewoźnika. Jak Centrum nie bierze opłat, to oni też nie powinni tego robić. Przekazał, że może są to małe rzeczy, ale uciążliwe.

Etatowy Członek Zarządu Powiatu Grzegorz Nogły w odniesieniu do przedmówcy przekazał, że rozminął się z intencją wypowiedzi p. Kazimierza Filipczuka, który powiedział, że problemy przewoźników i niestabilność wynika z tego, że ustawa o publicznym transporcie zbiorowym, która powinna była być przyjęta do końca 2016 r. jest co roku przesuwana i to stanowi powód niestabilności sytuacji, w jakiej funkcjonują prywatni przewoźnicy, a nie to, że jest to zła wola Zarządu, Rady Powiatu, czy organizatora publicznego transportu zbiorowego. Zgodzi się, że osoby, które za to odpowiadają powinni się tym niezwłocznie zająć, by wszystko ustabilizować. Powiat nie działa w sposób dowolny, nie daje jednemu dyrektorowi 7 000 zł, a drugiemu 2 500 zł, płaci przewoźnikom, którzy wygrali ogłoszony przetarg. Wygrał prywatny przewoźnik, dając najkorzystniejszą stawkę i ma dofinansowywane wozokilometry. Odnośnie odpłatności publicznej toalety, która znajduje się w Centrum Przesiadkowym przekazał, że Rada nie musi podejmować

uchwały intencyjnej, bowiem w tej sprawie zwrócono się do Urzędu Marszałkowskiego. Był tam osobiście, ponadto w rozmowie uczestniczył również p. Kazimierz Filipczuk oraz pracownicy Wydziału Promocji Powiatu i Integracji Europejskiej i oczywiście można byłoby zrobić odpłatną toaletę, natomiast należałoby z całego kosztorysu Centrum Przesiadkowego kilkunastu milionów złotych wysublimować koszty wykonania toalet, które wynosiły prawdopodobnie około kilkadziesiąt, czy nawet kilkaset tysięcy złotych i od tej kwoty odprowadzić do Urzędu Skarbowego vat. Potem można byłoby prowadzić odpłatną toaletę, tak jak robi to PKP.

W przeciwnym razie należy postępować, zgodnie z wymogami rozliczania środków unijnych, a mianowicie przez okres trwałości projektu nie można tam prowadzić absolutnie żadnej komercyjnej działalności. Tak samo, nie można tam wynająć pomieszczenia, aby ktoś prowadził tą działalność i od tego odprowadzał vat. Nie można nawet udostępnić tego nieodpłatnie komuś, kto prowadziłby tam komercyjną działalność biznesową.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że bardzo dobrze i kompetentnie rozmawia się z przedmówcą, ale również troszkę go nie zrozumiał. Dodał, że nie sugerował, aby pobierać opłaty w Centrum Przesiadkowym tylko, żeby PKP zniósło opłatę, bo będzie to najprostsze rozwiązanie, bo nikomu z PKP nie będzie się chciało iść do Centrum. Przekazał, że co do drugiego tematu podtrzymuje swoją wypowiedź, bowiem jego zdaniem wszyscy są zgodni, że można podjąć uchwałę intencyjną, bowiem są to problemy bieżące, które nie są rozwiązywane przez lata, tak jak powiedział przedmówca z czym w zupełności się zgadza, dlatego potrzebna jest uchwała intencyjna, aby zakomunikować, że w tej kwestii jest niesprawiedliwość. Oczywiście nie mówi, że Zarząd Powiatu nie chce czegoś uczynić, ale jak widzi, że do jednego przewoźnika dopłaca się miliony, a drugi nie ma nic i jeszcze prowadzi linię i ma jeździć dalej. Chodzi o to, aby były równe szanse, by przewoźnicy było traktowani w sposób poważny. Oczywiście to, że Zarząd widzi, że to nie jest tak, jak być powinno, to jednak taką uchwałę intencyjną w stosunku do zagadnień komunikacyjnych należałoby przygotować. Jeżeli w jednej kwestii potrafimy szybko reagować nawet na to, co nie istnieje, a w drugim co istnieje, nie potrafimy. Dodał, że jest zaniepokojony, widząc niesprawiedliwość i na to wszystko należy reagować. Chodzi o ulepszenie wszystkiego, aby wszyscy, którzy z nami współpracują, na każdym poziomie wiedzieli, że o nich dbamy, że radni wiedzą o ich problemach i potrafią się nad ich problemami pochylić, bo od tego są.

Przewodniczący Komisji przekazał, że w sprawie toalet w Centrum Przesiadkowym może dobrze byłoby ubrać w to promocję Powiatu i pochwalić się, że toaleta w Centrum Przesiadkowym jest za darmo. Dodał, że wątpi, że wystąpienie do PKP odniesie jakiś skutek, bowiem wątpi, aby PKP przyłączyło się do tego, ale można spróbować.

Radny Krzysztof Spyra przekazał, że chciałby krótko doprecyzować wątek, że nie ma tam żadnego sklepiku, czy punktu gastronomicznego i nie może być, bo projekt jest współfinansowany ze środków unijnych. To nie jest tak, bowiem sam fakt występowania przychodów w projekcie współfinansowanym ze środków unijnych nie jest niczym złym i zabronionym i nie wpływa na wysokość dofinansowania, o ile koszty bieżące przewyższają przychody. Należy to przewidzieć w analizie finansowej na moment składania wniosku i odpowiednio wyliczyć, na pewno mamy do czynienia z tym przypadkiem, bowiem koszty bieżące są potężne. Gdyby były przychody, to byłyby znikome, tj. kilka, czy kilkanaście tysięcy złotych rocznie. Na pewno koszty przekroczyłyby przychody i coś takiego mogłoby wystąpić, tylko należało to przewidzieć we wniosku o dofinansowanie, a jeżeli nie jest to przewidziane, to później nie da się tego wprowadzić, bo w pierwotnej analizie finansowej nie ma tych wyliczeń. Jako przykład można wskazać Centrum Przesiadkowe w Żorach, które również jest współfinansowane z Regionalnego Programu Operacyjnego, ze środków unijnych. Znajduje się tam salonik prasowy i kawiarenka, bo Miasto Żory pisząc wniosek o dofinansowanie przewidziało tą sytuację na etapie jego składania. Z wyliczeń wyszło im, że przychody były znikome w stosunku do kosztów utrzymania Centrum, co nie wpłynęło na wysokość dofinansowania. Jest to możliwe, tylko należy o tym wcześniej pomyśleć i jeżeli nie było tego we wniosku, to już takiej możliwości nie ma, co warto na przyszłość wziąć pod uwagę przy składaniu wniosków o dofinansowanie.

Etatowy Członek Zarządu Powiatu Grzegorz Nogły przekazał, że dokładnie tak jest, jak powiedział przedmówca i na dzień dzisiejszy nie można starać się o wyrażenie zgody na taką działalność na terenie Centrum.

Przewodniczący Komisji podziękował zaproszonym gościom za głos w dyskusji i udział w posiedzeniu Komisji.

Ad. 3

W tym punkcie porządku obrad Przewodniczący Komisji udzielił głosu Skarbnikowi Powiatu, celem przedstawienia informacji Zarządu Powiatu o przebiegu wykonania budżetu Powiatu Pszczyńskiego za I półrocze 2020 r. w działach merytorycznie podległych Komisji.

Skarbnik zapoznał członków Komisji z informacją Zarządu Powiatu o przebiegu wykonania budżetu Powiatu Pszczyńskiego za I półrocze 2020 r. w działach merytorycznie podległych Komisji, zgodnie z **załącznikiem nr 4 do protokołu**.

W trakcie obrad posiedzenie Komisji opuścił radny Krzysztof Spyra, w związku z powyższym obecnych pozostało 9 radnych.

Radny Aleksander Malcher zapytał, odnośnie podatku dochodowego od osób prawnych?

Skarbnik przekazał, że ten rok rozpoczynaliśmy kwotą -358 000 zł, tzn. że w zeszłym roku dochody z tytułu podatku CIT zapłacono nam o tyle w większej wysokości. Taką informację otrzymaliśmy na przełomie stycznia i lutego br., że zostały nadpłacone w takiej wysokości. Nie zwracamy tych dochodów na podstawie tej decyzji, tylko z bieżących udziałów, jakie powinny być przekazywane pomniejsza się to. Na dzień dzisiejszy jest to kwota 60 000 zł.

Radny Aleksander Malcher zapytał, na jakiej podstawie dano nam te pieniądze?

Skarbnik przekazał, że są to informacje pochodzące z Urzędów Skarbowych, ale dostajemy je już, jako saldo. Kiedyś dostawaliśmy informację o podmiotach, które płać i nadpłacają i o wysokościach. W tej chwili mamy tylko końcowe rozliczenie roku. Dodał, że rok rozpoczęliśmy na minusie, udało się nadrobić 300 000 zł, ale do końca roku powinno być więcej. Jeżeli na przyszły rok zaplanujemy 300 000 zł, to chyba będzie maksimum. Dodał, że wykonanie zeszłoroczne wynosiło 2 024 000 zł.

Podczas posiedzenia członkowie Komisji analizowali informację Zarządu Powiatu z przebiegu wykonania budżetu Powiatu Pszczyńskiego za I półrocze 2020 roku,

w działach merytorycznie podległych Komisji, jak również informację o kształtowaniu się wieloletniej prognozy finansowej oraz informację o przebiegu wykonania planu finansowego Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Pszczynie za I półrocze 2020 roku.

Członkowie Komisji zapoznali się z powyższymi informacjami i przyjęli je do wiadomości.

Ad. 4

W wyniku dokonanej analizy poniższych projektów uchwał Rady Powiatu Pszczyńskiego oraz wysłuchaniu wyjaśnień Skarbnika członkowie Komisji zaopiniowali je następująco:

- 1) projekt uchwały w sprawie udzielenia pomocy finansowej Gminie Pszczyna do przedsięwzięć polegających na usuwaniu i unieszkodliwianiu odpadów zawierających azbest z terenu gminy Pszczyna (Druk Nr 3), został przyjęty pozytywnie jednogłośnie przez członków Komisji przy 9 głosach „za”.**
- 2) projekt uchwały w sprawie udzielenia pomocy finansowej Powiatowi Przemyskiemu z przeznaczeniem na usunięcie zniszczeń powstałych w wyniku nawałnicy (Druk Nr 5), został przyjęty pozytywnie jednogłośnie przez członków Komisji przy 9 głosach „za”.**
- 3) projekt uchwały w sprawie zmian budżetu Powiatu Pszczyńskiego na 2020 rok (Druk Nr 7), został przyjęty pozytywnie jednogłośnie przez członków Komisji przy 9 głosach „za”.**
- 4) projekt uchwały w sprawie zmiany Wieloletniej Prognozy Finansowej Powiatu Pszczyńskiego na lata 2020-2027 (Druk Nr 8), został przyjęty pozytywnie jednogłośnie przez członków Komisji przy 9 głosach „za”.**

Odnosnie projektu uchwały w sprawie **udzielenia pomocy finansowej Gminie Pszczyna do przedsięwzięć polegających na usuwaniu i unieszkodliwianiu odpadów zawierających azbest z terenu gminy Pszczyna**, radny Aleksander Malcher zapytał, czy oznacza to, że nie ma azbestu, czy nie chce się go nikomu ściągać?

Skarbnik przekazał, że oznacza to, iż Gmina Pszczyna nadal prowadzi program, w którym wystąpiła do Powiatu o wsparcie z naszych środków na ochronę środowiska. Zazwyczaj jest to 50%. Pod koniec zeszłego roku przynosiliśmy pewne środki, bowiem gminy czasem ich nie wykorzystują. Gminy uruchamiając program nie wiedzą, ile osób przystąpi do niego w danym roku.

Radny Aleksander Malcher zapytał, czy obligatoryjnie jest usuwanie azbestu w gminach?

Skarbnik przekazał, że nie jest to obligatoryjne, jednak gminy tworzą takie programy i jeśli w danym roku jest zainteresowanie mieszkańców usunięciem azbestu, zazwyczaj wdrażają program. Tym razem jest to czynione późno i prawdopodobnie Pszczyna czeka na to, czy będzie zainteresowanie tym programem. Co do utylizacji, to wiemy, że jest to obligatoryjne na składowiskach przeznaczonych do tego celu. Natomiast Gmina nie ma obowiązku, że musi to robić.

Odnosnie projektu uchwały w sprawie **udzielenia pomocy finansowej Powiatowi Przemyskiemu z przeznaczeniem na usunięcie zniszczeń powstałych w wyniku nawałnicy**, radny Aleksander Malcher przekazał, że rozumie potrzebę wspierania i jest to słuszne, bo oczywiście symboliczne 10 000 zł jest jedynie na otwarcie łez. Dodał, że jak patrzy na tę sumę to robi się jemu słabo. Przekazał, że może zrobimy kolejną uchwałę intencyjną do Rządu i Premiera, aby zrobić porządek, jeżeli chodzi o kwestie ubezpieczeń domostw. Nie może być tak, że gdzie dmuchnie, tam wszyscy płaczą, bo nic nie da się zrobić i to jest niebywałe kuriozum. Przekazał, że pamięta, jak kiedyś, gdy miał może 15 lat, w domu płaciło się podatki od gospodarstwa i pola, tam wszystko było ubezpieczone, nawet plody rolne. W tej chwili nie ma nic. Oczywiście płacimy podatki na inne cele, ale jakby wszyscy musieli się obligatoryjnie ubezpieczać, to składki byłyby bardzo małe, bo szkody do wypłacenia byłyby bardzo ograniczone. Jego zdaniem również ta kwestia powinna zostać załatwiona. Wtedy nie będzie trzeba nikogo prosić, o jakieś śmieszne pieniądze. Dodał, że rozumie, jakby Powiat przeznaczył 100 000 zł, ale 10 000 zł jest bawieniem się w kotka i myszkę, czy ciuciubabkę. W związku z powyższym również w tej kwestii należy coś zrobić. Nie można tego ciągnąć bez końca. Widzimy, że na okrągło występują trąby powietrzne i ludzie mają problemy. Jak jeszcze dwa razy powieje mocniej, to co

Komisję będziemy zajmować się datkiem na jakiś cel w kwocie 10 000 zł, oczywiście nie jest przeciwko, ale za tą kwotę na pewno nie odbudują zniszczeń.

Odnosnie projektu uchwały w sprawie **zmian budżetu Powiatu Pszczyńskiego na 2020 rok**, radny Aleksander Malcher zwrócił się do radnych, aby pochylić się głęboko nad tematyką Szpitala. Widzimy, że musimy dokładać do niego pieniądze. Dopóki tak będzie, będziemy musieli dawać, a jego zdaniem dopóty Szpital jest spółką nie będzie mógł wykazywać długów, jakie zaciąga z Powiatu. Poprosił, aby zastanowić się nad tym, żeby jednak Szpital włączyć do SP ZOZu. Tak samo będziemy te pieniądze dawać, tylko będzie widać to, że są one po stronie Szpitala. Będziemy widzieć, że tam włożyliśmy 10, czy 20 000 000 zł i to będzie koszt straty tego Szpitala, którą pokrywa Powiat, a w Spółce nie ma nic. Spółka ma zawsze czyste konto i teraz trzeba się zastanowić nad tym, żebyśmy się za niedługo nie obudzili z ręką w nocniku. Jest zapowiadane, że szpitale będą zabierane pod budżet państwa i żeby nie okazało się, że spółki nie będą brane, bo nie są SP ZOZami i żebyśmy się w pewnym momencie nie obudzili, że jest za późno i znowu dostaniemy to, co dostaniemy, tak to zawsze u nas w Powiecie bywa. Jak było z Dializą, która odeszła, a była tak wspaniała, że nam zostawiła, co zostawiła, nawet nie chciała nam dać cesji, bo na nas obraziła się. Tak obraziła się na nas, że nie dała cesji i popłynęliśmy. Trzeba było Szpital zatrzymać na miesiąc, wykonać wszystkie potężne prace, nad czym męczyło się wielu ludzi. Tak Dializa nas urządziła, a była tak wspaniała i tak piękna i tak pięknie pracowała. Przekazał, żeby za chwilę nie okazało się, że ze Spółką mamy podobną sytuację. Oczywiście Spółka tego nie zrobi, bo jest powiatowa, tylko chodzi o to, jak szpitale będą przejęte, a Spółka nie ma długu, to nikt nam nic nie odda i będziemy tak, jak zawsze „załatwieni”.

Oczywiście nam to ulepsza sytuację, bo Szpital będąc w SP ZOZ niczego nie zmieni, tylko będzie widać, że mamy straty. Jeżeli my się zwracamy o pomoc, to z tego, co słyszy to mówią, że jak chcemy pomocy, skoro w Spółce nie ma długu, Spółka sobie dobrze radzi, bo nie ma długu, a są szpitale, które mają po 50 000 000 zł, czy po 100 000 000 zł długu i należy im dać 5 000 000 zł, czy 10 000 000 zł, a nie Szpitalowi w Pszczynie, który nie ma długu. Dodał, że to jest właśnie pomysł na Spółkę, który prowadzi do nikąd. Przekazał, że dawno mówił, że z tego nic nie będzie, oczywiście takie decyzje zostały podjęte i mamy to, co mamy, ale to nie znaczy, że nie będziemy tego mogli zmienić. Jeżeli ma to, w jakiś sposób gwarantować rozwiązanie problemów, to trzeba to zrobić i nie bać się tego. Jest to łatwe, bo na pewno Spółka da nam cesję. Dodał, że na pewno byłoby to ulepszenie. Chodzi o to, żeby nie

okazało się, że znów czegoś nie możemy zrobić, bo coś uprzykrzyliśmy sobie. Dodał, że obserwuje, że niektóre szpitale, które są spółkami kombinują, jak odwrócić sprawę, bo widzą, że coś się dzieje. My mamy prostą sytuację, bo zostawiliśmy w 2010 r. SP ZOZ, aby w razie potrzeby przenieść do niego Szpital i dziś również należy zastanowić się i głęboko pochylić się nad tym, aby rozwiązać tą sprawę, aby nie było tak, że nic nie dostaniemy i znów zostaniemy na lodzie. Wystarczy popatrzeć wkoło, jak SP ZOZY otrzymują pomoc publiczną, a my jej nie dostajemy. Jedni dostali 8 000 000 zł, inni 15 000 000 zł, czy 18 000 000 zł, a Pszczyna nic, bo jest Spółka, która musi sama finansować się, a jak nie bilansuje się, to jest do likwidacji. Jak bilansuje się tylko dlatego, że Powiat w nią wpompowuje miliony, to już inna sprawa. Poprosił wziąć pod uwagę to, żeby za chwilę nie było następnego problemu, bo my, jak widać zawsze mamy z tym problem.

Ad. 5 W sprawach bieżących:

- Prowadzący obrady poddał pod głosowanie protokół ze zdalnego posiedzenia wspólnego Komisji Finansów, Komisji Gospodarki, Rolnictwa i Ochrony Środowiska oraz Komisji Spraw Społecznych z dnia 17 sierpnia br., który był umieszczony na tablicie wraz z porządkiem obrad i z którym radni zapoznali się podczas obrad. W wyniku przeprowadzonego głosowania ww. protokół został przyjęty pozytywnie jednogłośnie przez członków Komisji przy 9 głosach „za”.
- Kończąc prowadzący obrady poinformował, że kolejne posiedzenie Komisji odbędzie się w dniu 19 października 2020 r. o godz. 15¹⁵

Posiedzenie Komisji zakończono o godz. 18⁰⁰

Przewodniczący Komisji Gospodarki,
Rolnictwa i Ochrony Środowiska
Zdzisław Grygier

Protokołowała: Aleksandra Folek-Krupnik